Nr. 146. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Czerwca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE. Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica ... liczba 261). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE ... Mokem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się po ... centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się i bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową“ pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

Prenumerata na „Tygodnik Niedzielny“ wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 35 ct., w miejscu 20 ct.

Po ukończeniu druku powieści staroszlacheckiej p. t.:

Koniuszyc Brzeski

przez Kajetana Kraszewskiego, którą niebawem rozpoczniemy, podamy nową powieść **J. I. Kraszewskiego** pod tytułem:

Dziennik Serafiny,

osnuty na tle stosunków galicyjskich. Jest to pendant do Pamiętników panicza.

Lwów d. 29. czerwca.

(Zjazd cesarzy w Czechach. — Kolej Dniestrzańska. — Doniesienia *Słowa*. — Rezultat przedlitawskiego synodu prawosławnego we Wiedniu. — Austro-węgierskie konferencje ministerjalne. — Kompromis w Izbie wersalskiej. Izba i Mac-Mahon ratują dotkniętych powodzią w południowej Francji. — Projekt ustawy Duchesnowej dla Niemiec. — Wyrok sądu berlińskiego w sprawie stowarzyszeń katolickich. — Mowa papieża.)

Spotkanie cesarza austrjackiego z moskiewskim, miało się według ostatniego rozporządzenia odbyć wczoraj d. 28. o godz. 8½, nie w Weippert, ale w Chebie (Eger); cesarze pojadą moskiewskim pociągiem nadwornym nie do Rumburga, ale tylko do Bodenbach, zkąd car pojechać miał na Drezno do Warszawy. Cesarzowi austrjackiemu towarzyszyć miał tylko jenerał-adjutant Mondel i dwóch adjutantów przybocznych.

Dzisiaj wieczór ma według *Wiener Ztg.* hr. Andrassy wyjechać do Węgier na dłuższy pobyt.

Zwołane na sobotę walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Dniestrzańskiej, nie odbyło się, z powodu, że zamiast przynajmniej 20 akcjonarjuszów z 2400 akcjami przybyło tylko 19 z 2105 akcjami. Za tydzień odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie, które uchwalać może bez względu na komplet. Nadzwyczajne zgromadzenie w sprawie zamienienia obligacyj pryorytetowych w akcje pryorytetowe, odbyć się nie mogło z powodu, że kurator pryorytetów dr. Haimberger zerwał odnośne rokowania z posiadaczami tych obligacyj, znaczna ich część bowiem opiera się zamianie.

Nowa Presse w korespondencji krakowskiej, żali się mocno na zaniedbanie regulacji Wisły i Sanu, szkodzące mocno tak okolicom jak i handlowi. Zwłokę przypisuje słusznie moskiewskiemu rządowi i żąda aby Austrja większą okazała energię w tej sprawie arcyżywotnej dla Galicji — ale przeocza, że i rząd austrjacki wraz z swoją Radą państwa, nie chcą należytego wykonania tej regulacji, tylko spychają rzecz łataniem, które drogo kosztuje, a żadnych korzyści nie przynosi.

Słowo donosi, że na 24. sierpnia (greckie święto Matki Boskiej) br. zwołane zostało do Halicza walne zgromadzenie Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego i dodaje: „Głównie chodzi nie o to, aby koleje żelazne zniżyły cenę jazdy dla członków, ale aby zebranie jak najliczniejszem było. Nie wątpimy, że okolice Halicza, Stanisławowa, Kałusza, Doliny itp. dostawią licznego kontyngensu, ale chodzi nam i o dalsze okolice. Pragniemy tam ujrzeć Łemków i Hucułów, Bojków i Podolan, bukowińsko-ruskich księży prawosławnych z ludem, i jęczących pod obuchem madiarskim braci naszych zakarpackich, tudzież młodzież naszą ruską i jej spiewaków, tylko żeby lepiej jak w r. z. spiewali“ itd. Walne zgromadzenie Rady Ruskiej odłożone z d. 8. lipca na wrzesień lub październik.

Czytamy w *Pressie*: „Grecko orjentalny synod prowincjonalny metropolii bukowińsko-dalmackiej uchwalił na sześciu posiedzeniach, z których ostatnie odbyło się d. 26. bm. (we Wiedniu), statut synodalny i statut dla sądu synodalnego. Członkami synodu byli: metropolita Bendella (przewodniczący) i biskupi Knezewicz zadarski, i Petranowicz dubrownicko-kottorski; referentem i sekretarzem archimandryta Andrjewicz, który projekta wypracował. Obradowano i uchwalano wyłącznie w języku niemieckim.

Statut synodalny składa się z 28 paragrafów i stanowi o metropolii i synodach metropolitalnych, które są zwyczajne albo nadzwyczajne. Do metropolii należą eparchie: bukowińska i dalmackie; stoi ona na równi z grecko-orjentalnemi metropoliami serbską i rumuńską (w krajach korony Węgierskiej) i ma wraz z niemi tworzyć projektowany jeneralny synod kościoła gr. or. monarchii Austro-Węgierskiej. Zwyczajne synody metropolitalne, mają się raz do roku we Wiedniu odbywać, pod przewodnictwem metropolity, i traktować wszelkie sprawy dotyczące dogmatu, kultu i obyczaju chrześciańskiego, a względnie karności kościelnej. Nadzwyczajne synody zwoływane będą dla zbadania, wybrania i wyświęcania nowych biskupów i metropolitów, także pod przewodnictwem metropolity, albo, gdy chodzi o wybór metropolity, pod przewodnictwem biskupa najstarszego wiekiem. Uchwały synodu metropolitalnego, aby wejść w życie i ogólnie obowiązywać mogły, muszą być przez cesarza zatwierdzone. W końcu zawiera statut postanowienia o niektórych honorowych przywilejach metropolity, mianowicie reprezentowanie metropolii wobec państwa i metropolij węgierskich wobec metropolij zagranicznych i patrjarchatu reprezentuje metropolię przedlitawską synod jeneralny.

Sąd synodalny jest sądem duchownym drugiej instancji, i na podstawie uchwał synodu rozstrzyga sporne sprawy kościelne, dalej skargi przeciw eparchialnym władzom duchownym, a w drodze rekursu wyroki sądów biskupich w sprawach karności kościelnej. Sąd synodalny składa się z członków synodu, tudzież z dwóch dostojników księżych, a to jednego z Bukowiny a jednego z Dalmacji; i zbiera się zazwyczaj corocznie. W razach niecierpiących zwłoki może być zwołanym nadzwyczajny sąd synodalny, który składa się z dwóch delegatów, do bukowińskiego kleru należących i przez obu eparchialnych biskupów wybranych, tudzież z dwóch członków przez metropolitę mianowanych. Instancja idzie od sądu biskupiego do synodalnego, od tego zaś w pewnych wypadkach do synodu jeneralnego a względnie do cesarza, mianowicie gdy chodzi o zupełne odjęcie beneficjum, o wykluczenie ze stanu duchownego lub o klątwę.

Statuta synodu i sądu oddano do zatwierdzenia cesarza. Z powyższego przedstawienia *Pressy* nie widzimy, jaki będzie skład synodu: czy należą do niego tylko metropolita z biskupami, czy inni także duchowni tudzież świeccy, i na jakiej podstawie, czy wybierani czy mianowani, tudzież w jakim stosunku wszystkie te trzy kategorje — a to właśnie rzecz główna.

Wiadomości o konferencjach ministrów węgierskich z austrjackimi we Wiedniu, d. 24. bm. rozpoczętych, są tak sprzeczne, że nie wiedzieć, czy węgierscy ministrowie złożyli już zapowiadany swój memorjał lub nie, czy d. 26. bm. była jeszcze konferencja lub nie, czy konferencje odbywały się pod przewodnictwem cesarza, czy wszyscy ministrowie zawsze razem lub pojedyńczo z sobą konferowali lub nie.

Z wersalskiej Izby mamy ważną wiadomość do zanotowania: między prawicą a lewicą przyszło do kompromisu, który się objawił w czwartkowej uchwale Zgromadzenia narodowego; przyjęto bowiem wniosek Chesnelonga, aby trzeci odczyt ustawy o wyższem wychowaniu, zamieszczony został na porządku dziennym po drugim odczycie ustawy o władzach publicznych. Wiadomo, że przedewszystkiem prawica przywiązuje wielką wagę do ustawy o wyższem wychowaniu w takiej osnowie, w jakiej ona przeszła przy drugiem czytaniu, bo umożliwia zakładanie wolnych, niepaństwowych uniwersytetów. Trzecie czytanie tej ustawy spychano z porządku dziennego za staraniem lewicy i już głośno mówiono o tem, że wcale nie będzie trzeciego czytania, a projekt pójdzie do kosza, bo Izba tymczasem uchwali ustawę o władzach publicznych i rozwiąże się. Ale prawica uparła się przy swojem, i postawiła projekt o organizacji władz na ostrzu noża. Lewica widząc, że nie przeprze swojego, bez ustępstw, zgodziła się na wniosek Chesnelonga. Niektóre liberalne dzienniki belgijskie utrzymują, iż wniosek ten przeszedł fortelem, bo postawiono go wówczas, kiedy Izba nie była w komplecie. Ale takie przedstawienie rzeczy, mija się z prawdą, a właśnie cała doniosłość tego wniosku leży w tem, iż nań dobrowolnie zgodziła się lewica, w świadomem poczuciu potrzeby. Za dowód niech tymczasem posłuży bankiet dany w celu uczczenia pamięci jenerała Hoche, a zwłaszcza mowa, którą na tym bankiecie wypowiedział Gambetta. Eksdyktator powiedział, że zgoda, która rzeczypospolitej zawdzięcza swój początek, trwać będzie ciągle. Republikanie nauczeni doświadczeniem, są umiarkowani i spodziewają się z czasem spełnienia swych zasad. Mowa ta wypowiadająca program lewicy, skierowaną była nie tylko przeciw wycieczkom Louis Blanca, lecz oraz przeciw tym wszystkim, którzy mącąc zgodę w jakikolwiek bądź sposób przeszkadzają utrwaleniu rzeczypospolitej.

Na sobotniem posiedzeniu Izby, Zgromadzenie przyjęło nagłość wniosku Depeyre'a co do uchwalenia miliona franków na dotkniętych powodzią w południowej Francji. Szkody i klęski tam wyrządzone, mają sięgać niesłychanych rozmiarów; w samej Tuluzie znaleziono już 215 trupów Marszałek Mac-Mahon wyjechał tam w piątek na noc z ministrami pp. Buffetem i Cissejem, aby na miejscu zarządzić energiczne środki ratunku.

Rząd pruski wymógłszy na Belgii uchwalenie ustawy Duchesnowej, sam teraz zabiera się do rewizji własnego prawodawstwa w tymże kierunku. Odnośne zmiany zostały przed kilku dniami przedłożone w formie projektów Radzie związkowej, przez ministerstwo.

W sprawie procesu katolickich stowarzyszeń w Berlinie, sąd miejski wydał wyrok, na mocy którego jedno z tych towarzystw ostatecznie się zwija jako polityczne i będące w związku politycznym z innemi towarzystwami; kasuje się zaś policyjne zwinięcie reszty stowarzyszeń, gdyż ich za polityczne uznać nie można było. Księdza Müllera, prezesa, skazano na zapłacenie grzywny 90 mark, a względnie na uwięzienie. Jeden z obwinionych został zupełnie uniewinniony.

L' Italie podaje mowę papieża, wypowiedzianą w 29 rocznicę wstąpienia jego na tron papieski. Z mowy tej ultraliberalne dzienniki, a i sama *L'Italie* wyciągają ten wniosek, że papież sam uznał postępowanie rządu włoskiego względem kościoła za najlepsze, bo zostawiające temu ostatniemu zupełną swobodę rządzenia się, obok swobody prasy i nauczania. Tak nie jest. Mamy tę mowę przed sobą, i tylko widzimy, że papież mniej gwałtownie wyraził się o rządzie włoskim, aniżeli zwykł to czynić mówiąc o Niemcach. Dowodzi to tylko ugodowego stanowiska, na którem pragnie stanąć naczelnik kościoła. Niemniej przeto potępiał bluźniercze zachowanie się pewnych sfer, a podnosząc swobodę prasy o tyle, o ile takowa służy obronie uciśnionych, ganił te organa, które „jad zepsucia wszczepiają w młode pokolenie“.

Upadek Turcji.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę czytelników naszych, że Turcja jest tym przedmiotem, o który targi obecnie prowadzą mocarstwa. Czy Anglija porozumie się z Moskwą, i na podstawie rozbioru Turcji zawrą przymierze, lub czy nastąpi porozumienie co do Turcji między trzema cesarzami, między którymi już przymierze istnieć ma, tego jeszcze dzisiaj przewidzieć nie można.

Dopokąd Francja nie została złamaną, to Anglja w przymierzu z nią mogła podtrzymywać Turcję i odroczyć jej upadek. Ale dzisiaj Anglja sama jest bezsilną, i straciła już przez to wpływ swój przeważny w Stambule. Tairlej, angielski pisarz, w wydanej świeżo przez siebie broszurze powiada, że „orzeł francuski związane ma skrzydła, i wznieść się nie może nad Czarnem morzem, kiedy natomiast moskiewskie, austrjackie i niemieckie orły unoszą się nad minaretami Stambułu.“

Dzienniki półurzędowe pruskie, moskiewskie i austrjackie, już przed rokiem rozwodziły się szeroko i długo o porozumieniu, które co do spraw tureckich miało przyjść do skutku między Berlinem, Wiedniem a Petersburgiem. Ale zdaje się, że to porozumienie było tylko na dzisiaj, ale nie na przyszłość. Wprawdzie kanclerz niemiecki chcąc, aby mu Moskwa i Austrja wolną rękę zostawiły wobec Francji, musiał zapewne i na ewentualność upadku Turcji pewne poczynić przyrzeczenia. Ale widać, że Moskwa nie dowierza tym przyrzeczeniom, więc wcale Bismarkowi wolnej ręki wobec Francji pozostawic nie chciała, pokąd te przyrzeczenia nie staną się ciałem. Złamawszy zupełnie Francję i owładnąwszy cały Zachód europejski mógłby gabinet berliński wcale inaczej wytłómaczyć te przyrzeczenia swe co do Turcji, a za ustępstwa, Moskwie i Austrji czynione, w razie rozbioru Turcji, żądać od nich ustępstw, rozszerzających granice cesarstwa Niemieckiego od austrjackich i moskiewskich posiadłości.

Ta uwaga wytłumaczyć może, dla czego Moskwa tak chętnie przyjęła propozycję Anglii, interweniowania w Berlinie i powstrzymania wojny przeciwko Francji. Ale z drugiej strony interwencja ta wcale nie wyklucza istnienia, a nawet i wzmocnienia nadal przymierza trzech cesarzy. Interwencja ta, ze strony Moskwy jest dla Niemiec przestrogą, iż pierwej porozumieć się muszą co do innych kwestji z Moskwą, a mianowicie co do kwestji wschodniej, i dać jej rękojmię przeprowadzenia wyniku tego porozumienia, zanim Moskwa Niemcom swobodną rękę pozostawi wobec Francji. Jeżeli Bismark obietnicami co do Turcji, chciał podejść Moskwę i Austrję, ażeby mu nie przeszkadzały w wojnie z Francją, to interwencja moskiewska w Berlinie, była bardzo wyraźną przestrogą, iż obietnicom Moskwa nie dowierza, lecz żąda pierwej ich ziszczenia.

Jeżeli obecnie odbywają się zjazdy cesarzów potrójnego przymierza, lub ich powierników, to niezawodnie traktować się muszą sprawy wschodnie, i przygotowywać

KONIUSZYC BRZESKI

Opowiadanie

przez

Kajetana Kraszewskiego.

> Homines judicant de rebus, secundum ea, quae foris apparent, sensibus subjiciuntur, Deus autem intuetur cor (1 Reg. 16) et intimam ab ipsa natura productionem.
>
> (P. Joan. Kraszewski — Impetus bonarum Cogitationum. A. D. 1696. fol. 475.)
>
> Magni fama nominis est instar ignis fatui. (Ibidem.)

Tyle już o księciu Karolu Radziwille. Panie kochanku, ludzie napisali, tyle opowiedzieli, a co więcej, na karb jego nakomponowali anegdot, iż zdawałoby się na prawdę, że ciekawa ta postać doskonale i wszechstronnie przestudjowaną jest i poznaną. Tymczasem rzecz się ma wcale przeciwnie; najprzód do dzisiejszego dnia rozmaici autorowie i poważni badacze różnie go osądzają, a co więcej, wielu nawet opierając się na jednostronnem zdaniu niektórych współczesnych, a niechętnych księciu Wojewodzie autorów, mają go za dumnego nieuka lub gbura. Nie trzymając się nawet starego przysłowia: *de mortuis aut bene, aut nihil*, bo według dzisiejszego nowego sposobu, jakim nas uczą na świat się zapatrywać, i to nawet zacne przysłowie znajduje już przeciwników; gdybyśmy nawet, powiadamy, i tego przysłowia się nie trzymali — miło jest wszelako dorzucić choćby słowo na obronę prawdy i dobrej sławy człowieka. Otóż na szczęście znaliśmy jeszcze osobiście ludzi, którzy w blizkich byli nawet z księciem Wojewodą stosunkach, i śmiało rzecz możemy, że ci ze współczesnych, którzy księcia Wojewodę w niedobrem przedstawiają świetle, czynili to ze złej woli i niechęci, ci zaś, którzy za nimi zdanie to dziś powtarzają, na złe natrafili źródła i z żywej nie czerpali tradycji.

Jeżeli książę Radziwiłł był nawet kiedy dumnym, zaiste miał z czego. Przypomnijmy sobie, że na on czas panowie, którzy historyczne i znakomite nosili imiona, w znacznej większości, do której i Wojewoda należał, czuli dobrze, do czego ich to nazwisko obowiązywało; wiedzieli, że ono nie do nich lecz do narodu należy; pamiętajmy, że tradycje rodowe tak u szlachcica jak u pana były na on czas w najwyższem poszanowaniu. Mógł być więc ks. Radziwiłł dumnym z imienia, ale mógł też i z fortuny prawdziwie kolosalnej, która w owych czasach i mimo jego znanej hojności, przeszło 40 miljonów złotych rocznego dochodu przynosiła. Objaśniamy, mógł być dumnym właściwie nie z posiadania samego tej fortuny, boć ją z losu urodzenia trzymał, lecz ze środków, jakie ona hojności jego na rzecz kraju i współobywateli podawała, a tem samem z potęgi, jaką mu drogą wdzięczności za hojność i pomoc i drogą miłości całej szlachty litewskiej zapewniała. On to istotnie królował na Litwie, i miał niejaką słuszność, gdy powiedział kiedyś: „Król sobie królem w Warszawie, a ja, Panie kochanku, w Nieświeżu“; z tą myślą stanął też na miejscowej bramie napis: *Restauratum anno Domini 1788 Dominante principe Carolo II.* Że nie był nieukiem, jak go chcą niektórzy autorowie wystawić, pomijając już tysiączne ustne znane nam tradycje, najlepszym dowodem są listy jego, znajdujące się w archiwum Nieświeskiem z czasów młodzieńczych do rodziców, w których prócz kilku języków, w jakich są pisane, spotykamy relacje pobieranych nauk. Wypadki ówczesne, dobrowolne księcia tułactwo, doprowadzone do ostateczności jedynie w stałem i niezłomnem postanowieniu dotrwania do końca w raz powziętem zdaniu i przedsięwzięciu, dostatecznie żelazny jego charakter malują.

Miliony zaś, które sypał wówczas, *pro publico bono*, niezaprzeczone a wymowne hojności jego dają świadectwo. Mając też książę Wojewoda przyjaciół i wiernych sług nie mało, i ich też nagradzać umiał, a wspomagać prawdziwie po Radziwiłłowsku. Wypadki krajowe i mnóstwo osób do otoczenia księcia należących, jako też ich wzajemne stosunki, nie raz od wpływu jego zależne, czyniły częstokroć z księcia Wojewody, prawdziwego, rzec by można powieścio-twórcę, w czynie.

Jeden to z takich wypadków mamy zamiar opowiedzieć; komponować go nie potrzebujemy wcale — sam wypadek, jako też i osoby i szczegóły są prawdziwe i ściśle historyczne. Rzecz tę podały nam usta, które ongi, jeszcze i nieraz, z jednego kielicha z księciem Wojewodą piły — i które opowiadać umiały. Niestety — gdzież się dzisiaj podział ów talent niezrównany, z jakim nasi dawni staruszkowie opowiadać umieli? — kto dziś tak gawędzić potrafi — gdy nam ich nie stało? Starajmyż się choć nieudolnem piórem, o ile możemy, opowiadania ich od niepamięci zachować. W tym celu podajemy tu narrację o sławnej, złotej Radziwiłłowskiej kolasie, która los koniuszyca Brzeskiego i rodziny jego zapewniła.

Romanów d. 20. listopada 1874 r.

I.

Już od kilku miesięcy znaglony wypadkami krajowemi, książę Karol Radziwiłł, Panie kochanku, bawił na zamku Bialskim; a było to w 1769 roku. Konfederacja zawiązana w Barze, przez Starostę Wareckiego i Podkomorzego Rożańskiego, uważała się niejako za reasumowaną konfederację Radomską, *eo ipso* uznawała też księcia Karola za aktualnego swego marszałka — dla tego książę lubo na ten czas siedział w kraju i był swobodny — strzeżono go niejako w Białej, mając ciągle na oku, pałac też, mimo obecności jego nie zdawał się być wielce ożywionym. Żadnych balów, wystaw ani zabaw nie było; dwór lubo dość liczny, nie stanowił jednak jak małą cząstkę zwykłego otoczenia księcia w Nieświeżu. Z głównych osób składali go; marszałek dworu IMPan Michał Klimaszewski, Józef Kamiński i Michał Skirmunt dworzanie, IMPan Tomasz Wieczorzyński sekretarz podręczny księcia, gdyż IMPan Mikuć zostawał naówczas w Nieświeżu — Bukowski szatny. Z niższej służby Ignacy Kuczyński pokojowy, Rusiecki Rubkiewicz kuchmistrz, faworyt księcia, i inni, przybyli z Wojewodą z Nieświeża. Nie liczymy tu wprawdzie siła przyjaciół księcia, co się bezustannie pomiędzy Białą a Nieświeżem uwijali — ale zawsze jednak cicho jakoś a skromnie. Okolica też nadziwić się nie mogła, gdyż znając magnificencję Wojewody widziała się zupełnie zawiedzioną. Wkrótce jednak ten i ów szepnął na ucho słowo jakieś tajemnicze i dziwić się przestano.

Książę bowiem wygnany jakoby z Nieświeża, gdzie mu i załogę rozbrojono, gdy w kraju rozwijać się już poczęła konfederacja, sprzyjając jej całą duszą — a stojąc przeto w opozycji dworu i mając pewne zamiary, nie chciał się przed czasem na prześladowanie wystawiać. Rozsełał on swoich przyjaciół i dworzan na różne strony, krzątano się po cichu i formowano właśnie w wielkiej tajemnicy ów oddział z sześciuset ludzi, który książę w nieszczęśliwe ręce Bierzyńskiego miał powierzyć.

Jednego z pierwszych dni czerwca, książe znajdował się właśnie w narożnym okrągłym, pysznie sklepionym gabinecie, sam jeden siedział na obszernym fotelu, obitym włosienuicą w szerokie czarne z czerwonym pasy, w lekkim tylko jedwabnym żupanie — a oparłszy się na poręczy, w zamyśleniu utopił wzrok dość ponury w otwarte okno, zkąd widok na dalekie rozciągał się równiny.

Zapukano lekko do drzwi gabinetu.

— Kto tam? spytał książę.

— Skirmunt. Odpowiedziano.

— Proszę, rzekł książę znowu, a gdy wszedł dworzanin, dodał: Cóż mi tam, panie kochanku, przynosisz?

— Szlachcic jakiś, rzekł Skirmunt, chce się Waszej książęcej Mości submitować.

— Co za szlachcic? spytał kwaśno Wojewoda.

— Mówi, że się nazywa Paszkowski, z Brzeskiego.

— Paszkowski?! hm — jaki panie kochanku? siwy, szłuszny — stary, co?

— Tak jest, proszę Księcia — zapewne ten sam.

Aha! to stary Koniuszy Brzeski — Lanckoroński — Lanckoroński, Paszkowski. Znam, panie kochanku — proś Waszmość tu — niech przyjdzie.

Dworzanin wyszedł. Po chwili dały się słyszeć kroki w wielkiej obok położonej sali i we drzwiach ukazał się, właśnie taki jak go opisał Książę, z białym, długiem obwiesistym wąsem mężczyzna, lat przeszło 70ciu, który gdy się do kolan dostojnego gospodarza kłaniał, rzekł Wojewoda.

— Jak się miewasz panie Koniuszy — witam asindzieja. No, — cóż mi tam za nowiny przywozisz?

— Nowin, proszę Waszej ks. Mość, tak dalece żadnych; ale ja tu do łaski Jaśnie Wielmożnego Wojewody...

Tu wstrzymał się i zawahał stary Koniuszy Brzeski.

— No, no — gadaj Waść, panie kochanku, chociaż, jeśli do łaski, toś panie bracie, uczciwszy uszy, kiepsko trafił. Bo to, panie kochanku, teraz takie czasy — że tylko patrz, a niezadługo i Radziwiłł gdzieś łaskawego chleba prosić będzie.

— Woine żarty, Waszej ks. Mości, daleko to jeszcze do tego, odrzekł prostując się nieco stary Koniuszy — ale ja to do łaski W. ks. Mości, przychodzę z tem co się mnie i J. W. Wojewodzie — i krajowi przydać może. Chciałbym oto — parę silnych rąk i z dobrym animuszem, pro publico bono ofiarować do regimentu Waszej ks. Mości.

— Jak to? — zawołał Wojewoda zdziwiony, chciałbyś acan, panie kochanku, zaciągnąć się do służby? — w tym wieku!

— Ja to, proszę Waszej ks. Mości, sam już teraz nie zdużam, chociaż to jeszcze przed czterma laty miałem szczęście towarzyszyć JWielmożnemu Wojewodzie, ale teraz przywiodłem mego syna i submituję go u nóg JW Pana.

— *Bene* — panie kochanku, zobaczymy kawalera, a spodziewam się, że syn asindzieja od ojca się nie odrodzi.

Tu Książę sięgnął po dzwonek na małym stoliczku koło niego stojący.

— Panie Kuczyński — rzekł do wchodzącego dworzanina — prosić mi tu Marszałka.

W kilka chwil zjawił się pan Klimaszewski. A była to na dworze Księcia figura niepoślednia; bo chociaż wzrostem nie najwyższy, personat był, i to miał osobliwsze, że przy włosach i wąsach jasnych i siwizną przyprószonych, oczy mu świeciły czarne a bystro i przenikliwie. Nosił się zawsze dostatnio i prawie okazale, a co do charakteru, to go nikt odgadnąć nie potrafił. Był bowiem i *jovialis* nie rzadko i statysta przytem wielki. Lubił go też książę Wojewoda, gdyż często kiedy nikt nie śmiał gęby otworzyć, zwłaszcza *post fata* Imci pana Wołodkowicza, lub pod niebytność Imci pana Komornika Słonimskiego Leona Borowskiego, to pan Klimaszewski i swoje powiedział i pana nie rozgniewał i radę dobrą podać potrafił — i w potrzebie wreszcie milczał jak kameduła, że nikt od niego nic wyciągnąć nie mógł. W delikatnej zaś materji zaczepiony, tak potrafił rzecz obrócić, że interlokutora facecjami w pole wywiódł, aby mu nic nie powiedzieć, a pan Marszałek i wszystko wiedział i wszystko słyszał, ba — i przewąchał nieraz dokumentnie, co się gdzie święcić miało.

Owoż, gdy się Imci pan Klimaszewski pojawił, a minę jakąś osobliwszą udał, wnet się Książę uśmiechnął wesoło i rzekł:

— Polecam Waści, panie kochanku, Imci pana Koniuszego Brzeskiego, abyś go Waszmość przyjął i ugościł, jak się patrzy, a i o synu jego też pamiętać proszę.

To mówiąc Książę z krzesła się podniósł i podał uprzejmie rękę gościowi, który skłoniwszy się wychodził już z Marszałkiem, lecz Wojewoda dodał jeszcze głośno:

— A na wieczerzę proszę Waszmości, panie Koniuszy.

Za czem Wojewoda wyszedł do sali, gdzie przybyłych z Litwy gości IMpanów Piotra Mirskiego, Obożnego Bracławskiego, i Antoniego Chomińskiego, Stolnika Oszmiańskiego przybyłych co właśnie z województwa wileńskiego, których tymczasowo konwersacją zabawiał Impan Skirmunt — powitał.

(C. d. n.)

ich rozwiązanie na podstawie tego przymierza trzech cesarzy.

A utwierdza nas w tem przekonaniu, zapowiedziana w niższej Izbie angielskiej interpelacja przez posła Yorke, widocznie zamówiona przez sam gabinet angielski, który zdaje się, iż życzy sobie przygotować opinię angielską na upadek Turcji, ażeby na tej podstawie mogła Anglja wchodzić w porozumienie i przymierza z innemi mocarstwami.

Dotąd przewodnią myślą polityki angielskiej było utrzymanie Turcji. Anglja porzuca właśnie tę politykę, jako nadal niemożliwą, i chce mieć wolną rękę wprost w przeciwnym kierunku.

W tym to celu, jeden z angielskich mężów stanu, Fairlej, który należał dawniej do zagorzałych obrońców Turcji, i który pismami swemi wielce przyczynił się do tego że kapitały angielskie główną rolę odgrywały w pożyczkach tureckich, teraz nagle zmienił swoją opinię i w ostatniej swej broszurze noszącej tytuł „Finansowy i polityczny upadek Turcji“ przestrzega swoich ziomków od wspierania Turcji kapitałami angielskiemi, gdyż upadek finansowy i polityczny Turcji, jest nieochybny. Yorke uzasadniając swoją interpelację powtarza z tej broszury Fairleya najważniejsze argumenta, które są najjaskrawszą ilustracją stosunków tureckich. Oto jeden z tych argumentów, dowodzących, iż upadek Turcji jest nieunikniony:

Całkowity dochód roczny Turcji, wynosi 18 milionów funtów sterlingów. Z tego dochodu idzie 15 milionów funtów sterl. na procenta od długu tureckiego i na amortyzację, a 2 miljony na utrzymanie dworu słtana. Jeden więc milion funt. ster. pozostaje na wszystkie wydatki: wojsko, zarząd polityczny i sądowy, oświatę i t. d. Od lat dwudziestu Turcja ten coroczny niedobór pokrywała świeżemi długami, i w samym Londynie zaciągnęła przeszło 170 milionów funtów sterlingów. Lecz dalej już i pożyczki zaciągać, staje się niemożliwem, bo coraz są droższe, i coraz trudniejsze. Taierley odradza więc od wszelkiego dalszego pożyczania Turcji, i każe Anglii przygotować się na jej upadek.

Lecz jak Anglia może uratować owe 4 do 5 miljardów franków, które jej poddanym winna Turcja? Gdyby o rozbiór Turcji porozumieli się trzej cesarze, to Anglia sama oprzeć się nie będzie mogła. Ztąd łatwo zrozumieć można zwrot polityki, jakj się w Anglii przygotowuje. Z wszystkiego co dotąd się dzieje, wnosić można, iż wkrótce usłyszymy o rokowaniach Anglii z Moskwą i z Austrją, co do sprawy wschodniej, prowadzonych wprost w przeciwnym duchu, jak traktat paryski z r. 1856.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 22. czerwca.

Mantorowie ultra-radykalnego stronnictwa nie chcieli przypuścić obradowania nad prawem o stosunkach władz publicznych, bez platonicznej protestacji, która przebrzmiała jak grzmot chwilowy, nie zostawiwszy po sobie nic prócz niemiłego wrażenia i pewnego uczucia litości. Louis Blanc i Madier de Montjau, obaj doktrynerzy z 1848 roku, zabrali pierwsi głos przeciwko prawu, którego sprawozdawcą jest Laboulaye, jeden z najumiarkowańszych członków lewego środka. Co panowie ci powiedzieć mogli, łatwo odgadnąć, bo nic nowego nie powiedzieli. „Rząd stworzonym jest dla narodu, a nie naród dla rządu; przeto rząd powinien być tylko wykonawcą i ślepem narzędziem narodu itd.“ Taką jest zwrotka, którą od dawien dawna spiewają ci, co „nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“. Teorje Louis Blanc'a są piękne i humanitarne, ale zastosowane do narodów w ogóle, a do Francji w szczególności, rozstroiłyby niezawodnie społeczeństwo, i wyrodziły zupełną anarchię. Poecie wolno bujać po obłokach, mężowi stanu nigdy. Przypuszczając nawet, że nastaną kiedyś owe czasy, gdzie ziemia w niebo się zamieni, a ludzie, wolni od wszelkich żądz i namiętności, będą aniołami, przyznać trzeba, że ten nowy wiek złoty jeszcze bardzo oddalony. Dziś z możebnemi rzeczami rachować się należy, i na możebności tylko gruntować swe życzenia i nadzieje. Louis Blanc i Madier de Montjau powstają przeciwko ustawie, która liczne prerogatywy daje prezydentowi rzeczypospolitej, ze szkodą władzy prawodawczej; w tem może mają słuszność; bo ustawa ta przekształca prezydenta w rodzaj *króla* republiki. Ale pocóż przy tej sposobności wszczynać dyskusję *ab ovo*, szarpać zbawienny związek żywiołów pojednawczych, i walić obosieczną siekierą tak mozolnie sklejone rusztowanie konstytucji 25. lutego? Pomijamy niedorzeczne odezwanie się jednego z mowców, który widocznie w zapale oratorskim nazwał całe dzieło 25. lutego obelgą dla Zgromadzenia narodowego *(outrage a l'Assemblée nationale). Ils ont manqué une belle occasion de se taire*; temi słowy najlepiej można streścić zdanie opinii publicznej w Paryżu, o próżnych deklamacjach dwóch naczelników radykalnego obozu. Prawica z ironią ich słuchała; lewica absolutnem milczeniem dała znać, że nie chce bynajmniej stanąć pod ich sztandarem; doświadczenie nauczyło ją zmysłu politycznego i praktyczności. Tym jedynie sposobem może sobie zjednać nadal sympatje prawego środka i umiarkowanej frakcji prawicy, a tem samem dokończyć szybko i bez przeszkody zaczętej budowy gmachu konstytucyjnego.

Ceremonia ułożenia kamienia węgielnego kościoła Sacré Coeur na Montmartre odbyła się z pewną okazałością, ale oficjalnego charakteru nie miała. Cały zastęp wyższego duchowieństwa zebrał się na miejscu, gdzie ma być wzniesiona ogromna świątynia. Mac-Mahon i główniejsze figury rządowe, dla których przysposobione były fotele, wcale się nie pokazali, co nie mało krwi napsuło p. Veuillot *et consortes*. Ludność paryska nie zbiegła się w wielkiej liczbie, i dość obojętnie przypatrywała się tej uroczystości. Wszystko, co o tem piszą złośliwie dzienniki berlińskie i wiedeńskie wiernokonstytucyjne, jest albo przesadą, albo fałszem.

Żytomierz, 13. czerwca.

Tylko co wróciłem z Wołynia, bardziej zmęczony smutnemi wrażeniami niż znużony kilkodniową podróżą. Nie mogąc w tej chwili przesłać obszernej korespondencji, ograniczam się na małej notatce. W powiatach zasławskim i ostrogskim pięć panien polskich wyszło za mąż w ubiegłym miesiącu za Moskali, a w miesiącu sierpniu w pierwszym z tych powiatów dwa takież same stadła skojarzą się, już bowiem po zaręczynach. Smutne to zjawisko, którego sobie wytłumaczyć nie zdołam: wszystkie te panny pochodzą z gniazd uczciwych, gdzie cnota polska starannie była pielęgnowaną. Widać, iż wychowanie młodego pokolenia nader jest zaniedbane; matki zaczynają tracić pamięć obowiązków, ciążących na nich; same wychowane pod wpływem uczucia położenia swego wyjątkowego zdają się i teraz względnie do dzieci swoich liczyć, starać się o zapewnienie im wyjątkowego, stanowiska, choćby z zaparciem się polskości. Więcej u nich szlacheckiego niż polskiego uczucia. Tak się dzieje z jednemi; są jednak takie, u których lekkomyślność posunięta już została do monstrualnych rozmiarów. Znam jedną matkę, która pojechała z córką do Woroneża, do jednego z dalekich krewnych; po miesiącu wróciła sama, córkę zaznajomiła z Moskalem i w ciągu dwóch tygodni wydała za niego za mąż. Również przykrą wiadomość mam do zanotowania. Oto miasto **Ostróg** zostało sprzedana Moskalowi. Nabywcą jest niejaki Taniejew, sekretarz ministerjalny z Petersburga. Kupił te dobra za bajecznie nizką cenę, bo za 200.000 rubli. Tak więc, widzicie, zbrodnia zaprzedania kraju znalazła tu naśladowców. Ostatni dziedzic gniazda książąt Ostrogskich, jak wam wiadomo, dostał obłąkania umysłu i siedzi w domu warjatów. Opiekunem i kuratorem majątku jest Karol Jabłonowski, mieszkający we Lwowie. On to zarządził sprzedaż Ostroga, niby w celu oczyszczenia klucza Wilejskiego z długów. Alež miły Boże, tyle było środków ratunku, a zresztą w razie ostatecznym, czyż nie lepiej byłoby klucz Wilejski puścić w 15-letnią dzierżawę i uzyskaną tenutą oczyścić Ostróg z długów? Nie chcę obwiniać księcia Karola; chcę mniemać, że miał najlepsze chęci, ale mało przebywając na Wołyniu, nie znał tutejszych stosunków majątkowych, a wszystkie interesa oddał w ręce p. S......., dawniejszego mecenasa z Żytomierza, słynnego pieniacza, który zostawszy pełnomocnikiem w Ostrogu, wszystkie usiłowania kładł w to, aby zrujnować Ostróg, a napełnić własny worek z uszczerbkiem książęcego; on to namówił księcia do sprzedania, zyskawszy na tem 30.000 r. s. i trzy domy w Ostrogu. Hańba i przekleństwo niech ciężą na nim!

Przegląd polityczny.

Niemcy. Z powodów, jakiemi sąd apelacyjny uzasadnił wyrok swój w procesie Arnima, podnieść wypada, że uznał kompetencję sądu miejskiego w Berlinie, ponieważ Arnim zarzutu niekompetencji nie wniósł w formie prawem przepisanej i nie w swoim czasie, owszem z całego postępowania Arnima wypływa, że aż do samego końca procesu, nie miał zamiaru podnoszenia zarzutu niekompetencji. Niema także nieważności z powodów podniesionych przez obronę, mianowicie, że rozprawa nie była jawną przy odczytaniu dokumentów kościelno-politycznych, gdyż ustawa w tej mierze stanowczo rozstrzyga; wreszcie nieuzasadnionym jest także zarzut, że sąd miejski wydał wyrok idący dalej niż akt oskarzenia.

Zarzucona przez prokuratorję nieważność wyroku pierwszej instancji, z powodu niedokładnego przesłuchania Landsberga, także nie jest uzasadnioną. Odmówienie przez Landsberga złożenia świadectwa wprawdzie nie jest prawnie usprawiedliwionem, lecz dalsze jego przesłuchanie nie było ważnem. Sąd apelacyjny musiał przeto przeprowadzać dowód, a raczej powtórzyć przeprowadzenie; takowe wykazało, że w zabraniu z sobą aktów z Paryża, niema czynności karygodnej; atoli późniejsze ich przy sobie zatrzymanie, mogło tylko nastąpić z namysłem i z zamiarem, a zabranie ich z sobą do Karlstadu jest usunięciem. Arnimowi jak się zdaje chodziło o coś więcej, niż o usunięcie aktów; sąd jednak nie mógł nabrać przekonania, aby Arnim chciał je sobie przywłaszczyć lub ukryć. Wyrok uzasadnia dalej, że jakość dokumentów i okólników stanowi dowód na nich oparty dla polityki kościelnej rządu niemieckiego; sprawozdania Arnima są dowodem sposobu, w jaki wykonywał polecenia. Wyrok podnosi niesłychaną ważność tych aktów, które są oryginałami i udowadnia, że Arnim był jeszcze urzędnikiem, kiedy je usunął. W końcu uzasadnia zastosowanie artykułu 348, oraz wymiar kary.

Co do samego wyroku sądowego uderza w nim surowość sądu apelacyjnego, powodami prawnemi wcale nieusprawiedliwiona. Trybunał pierwszej instancji obwiniał Arnima o zagrożenie bezpieczeństwu publicznemu i skazał był go na trzy miesiące więzienia; sąd apelacyjny uwolnił Arnima od tego zarzutu, a mimo to skazał go na dziewięć miesięcy więzienia. Obrońca oskarzonego nie mógł oczywiście zadowolnić się tym wyrokiem i wniósł skargę nieważności do najwyższego trybunału.

Turcja. Tak zwany sejm kreteński (na wyspie Kandji) został, jak wiadomo, zerwany niedawno przez wszystkich posłów zarówno Greków jak i Turków dlatego tylko, że wszedł w skład jego poseł żydowski. Na zapytanie marszałka sejmu, przysłał wielki wezyr odpowiedź następującej osnowy: Chociaż statut organiczny dla wyspy Krety wydany roku Hedżiry 1284 (1867), nie wspomina o tem, czy tamtejsi żydzi mają również prawo posyłania na sejm deputowanych, wszakże ferman cesarski z d. 15. Ramadanu 1284, regulujący administrację wyspy, wyraża się, „iż sejm wyspy ma się składać z posłów, wybranych przez całą ludność“, a do „całej“ ludności należą także żydzi. Dla tego poseł żydowski z gminy Kanei, może brać udział w posiedzeniach sejmu.

Ciekawa rzecz, czy członkowie sejmu zgodzą się z tem tłumaczeniem, i czy przypuszczą posła kanejskiego do obrad sejmowych.

Ziemie polskie.

(Aresztowania w Wilnie. — Policja wykryła pensję prywatną polską. — Włościanom katolikom, obłudnie zaliczonym do prawosławia, pozwolono wrócić do swego kościoła.— Łaska rządu moskiewskiego. — Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych w Studzieńcu.)

Aresztowania w Wilnie, o których pisali nasi kijowski i rygski korespondenci, nie dotyczą wyłącznie Moskali, jak o tem poprzednio pisano, ale i naszych rodaków dotknęły. *Dziennik Poznański* otrzymuje w tym przedmiocie z Wilna z wiarogodnego źródła następujące wiadomości:

„Wilno zaalarmowane zostało napadami policji i rewizjami w prywatnych domach. Odkryto, że pięciu wypędzonych z zakładów wyższych w Petersburgu, mając na czele niejakiego Sokołowa, komornika z Moskwy, rozpowszechniało zasady komunistyczne między młodzieżą wileńską. Aresztowano i kilku naszych rodaków, a mianowicie Sawickiego, byłego studenta technologa, u którego znaleziono egzemplarz *Wpjerod* (pismo wychodzące w Londynie). Uznany on został za naczelnika związku młodzieży i wysłany bez sądu do archangielskiej gubernii; Witołda Zagałowicza, także b. studenta technologii wysłano do gubernii ołonieckiej; Garbowieckiego syna obywatela wileńskiej gubernii wysłano do gubernii wołogodzkiej; Wnorowskiego zaś byłego ucznia Mikołajowskiej wojenno-inżynierskiej akademii, niewiadomo dokąd wysłano.

Całą winą powyższych było, że czytali i rozpowszechniali pismo *Wpierod*.

Przed kilku dniami również wpadła policja do panny Houwald i znalazła na miejscu dowody straszliwego przestępstwa: oto 23 panien uczących się.

Panna Houwald utrzymywała sekretnie pensją dla panien, bardzo dobrze prowadzoną, a w której niczego przeciw rządowi nie uczono; jedyne wykroczenie, że uczono po polsku bez zezwolenia władz miejscowych.

Sądzą, że wyrozumiałość jen. gub. Albedińskiego nie pozwoli, aby panna Houwald oprócz pieniężnej kary uległa większej odpowiedzialności, ale rzuciło to popłoch nie mały; biedne panny chciwe nauki, nie tylko z pensji p. Houwald ale i kilku innych prywatnych zakładów, uciekać musiały do rodziców i krewnych.“

Za czasów wielkorządztwa satrapy Kanfmanna, odbywało się na Litwie nawracanie katolików na prawosławie, wszelkiemi możliwemi barbarzyńskiemi sposobami. Sposoby te jednak nie działały. Zaczęto więc przewrotnie chwytać włościan za słówka, i zapisywać ich do wyznawców kościoła prawosławnego. W ten sposób złowiono kilka tysięcy ludzi. Ale ci nowi prawosławni nic nie chcieli wiedzieć o nowem swem wyznaniu. Dręczeni przez popów i władzę policyjną, udawali się, siedm lat temu, do samego cara, gdy przejeżdżał przez Wilno z Warszawy do Petersburga, prosząc o wymierzenie im sprawiedliwości, — lecz car dwuznacznemi słówkami zbył ich prośbę. Ludność ta jednak pomimo tego wszystkiego uporczywie broniła swego katolicyzmu. Nie mogąc złamać zaciętego oporu, prawosławny wileński arcybiskup Makary wreszcie pozwolił urzędownie przeszło 3000 włościanom powrócić na łono katolickiego kościoła, zgodnie z ich żądaniem, o czem wydane już zostały stosowne rozkazy duchowieństwa obu wyznań. Jest to niezwykły wypadek w dziejach carstwa moskiewskiego, ażeby raz zagrabiwszy, przecież uznali za potrzebne, zwrócić na powrót.

Rolnictwo na Litwie doprowadzone zostało przez Moskali do zupełnej niemal ruiny. Spostrzega się teraz rząd, że nietylko sami Polacy na tem ucierpieli, ale ucierpiał i skarb państwowy. Zaczyna więc czynić małe ustępstwa w celu podniesienia zrujnowanego gospodarstwa, i każde takie ustępstwo ogłasza jako łaskę. Nową taką łaską jest pozwolenie, udzielone skutkiem starań właściciela ziemskiego gubernii kowieńskiej, Podbereskiego, na urządzenie coroczne wystawy zwierząt domowych w mieście powiatowem Szawlach, gubernii kowieńskiej. Pierwsza wystawa ma się odbyć 1. i 2. września po ukończeniu robót w polu. Uczestniczyć w niej będą sąsiednie gubernie. Wydział dóbr państwa przeznaczył na tę wystawę jeden medal złoty, jeden wielki srebrny, trzy małe srebrne i dwadzieścia blankietów listów pochwalnych.

Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, które coraz pomyślniej się rozwija i coraz bardziej wzrasta w liczbę członków, zyskało nareszcie podstawę swego bytu. Jak bowiem czytamy w gazetach warszawskich, nakazał car skutkiem starań dyrektora kom. rząd. sprawiedliwości, radcy tajnego Małkowkowskiego, ażeby małoletni przestępcy, podpadający pod art. 145 kodeksu karnego, oddawani byli wyrokami sądowemi do osady w Studzieńcu. Towarzystwo czeka jedynie ogłoszenia tego carskiego rozporządzenia w *Wiadomościach Senackich*, tudzież zatwierdzenia regulaminu osady przez ministra spraw wewnętrznych, by do swoich prac opiekuńczych przystąpić.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Stowarzyszenie drukarzy lwowskich urządza w sobotę 3. lipca na Wysokim zamku, zabawę ogrodową, przy udziale dwóch muzyk, chóru złożonego z członków Towarzystwa, rzęsistem oświetleniu całego parku i udekorowaniu balonami i lampionami. Z powodu odmowy ze strony rządu pozwolenia na urządzenie loterji fantowej na korzyść powiększenia funduszu wdów, sierot i inwalidów Stowarzyszenia, Wydział tegoż Stowarzyszenia przeznaczył pozostałych kilkadziesiąt najpiękniejszych fantów do wygrania w ten sposób, że każdy gość otrzyma przy bilecie wstępnym bezpłatny los, wygrywający fant z bazaru umyślnie urządzonego. Zważywszy cel tak doniosły, jak wsparcie jednej z najpożyteczniejszych w kraju naszym korporacyj, jakoteż na staranność komitetu urządzającego tę zabawę, spodziewamy się jaknajliczniejszego udziału naszej publiczności.

— Młodzież akademicka urządza d. 4. lipca wycieczkę do Stanisławowa. Kto w wycieczce udział wziąć zechce, płaci 3 zł. Wynajęty zostanie osobny pociąg i tym udadzą się Lwowianie do stolicy Pokucia, w drodze przygrywać będzie muzyka, a w Stanisławowie urządzony będzie festyn w połączenin z loterją fantową, koncertem muzyki wojskowej, przy oświetleniu rzęsistem i sztucznych ogniach na dochód Stowarzyszenia dyetarjuszy i na fundusz zakupna Matejki „Unji Lubelskiej.“ Spodziewać się należy, że udział biorących w wycieczce będzie bardzo wielka liczba, niewygody jakiejś nie można tu ani przypuszczać. Restaurację hotel Kamińskiego w Stanisławowie ma doskonałą, lwowski teatr już naówczas tam będzie i wreszcie ma Stanisławów to, czego Lwów niema, znakomitą kąpiel w Bystrzycy. Wielu więc już choćby tylko dla tego samego zapisze się zapewne na wycieczkę.

— Na korzyść Zakładu głuchoniemych odbędzie się dnia 4. bm. w ogrodzie Strzeleckim zabawa ogrodowa z loterją fantową i koncertem dwóch muzyk wojskowych, z których jedna przygrywać będzie na górze tancującym, a druga w dolnym parku. Wieczór nastąpi oświetlenie całego ogrodu lampionami i ogniem bęgalskim. Spodziewać się należy, że instytucja tak humanitarna jak Zakład głuchoniemych, zasłuży sobie na względy naszej

---

Różności.

* † **Marjan hr. Czapski.** O zmarłym autorze „Historji powszechnej konia“ pisze *Kurj. Pozn.*: Pomiędzy ciężkiemi ciosy, jakie w ostatnich dniach Wielkopolskę nawiedziły, wliczyć należy śmierć śp. Marjana hr. Czapskiego. Wprawdzie ściśle wziąwszy, strata jego dotknęła najbardziej Litwę, zkąd pochodził, i gdzie też dzisiaj niezawodnie stratę jego opłakują, ale ostatnie lat kilka spędził w Wielkopolsce i dał się poznać tutaj, nie tyle już obywatelskiemi usługami, ile dziełem swojem 3 tomowem „O koniu“, i rozprawami o pszczelnictwie, drukowanemi po czasopismach, poświęconych rolnictwu. Zasługi śp. hr. Marjana Czapskiego u nas mniej były znane i mniej głośne, a małe tylko koło znajomych i rodziny wiedziało kim był ten człowiek, który na pierwsze wejrzenie uderzał niepospolitym wyrazem szlachetnej i prawdziwie pięknej twarzy.

Śp. hr. Marjan Czapski urodził się na Litwie r. 1816 z matki Obuchowiczówny, a był wnukiem Radziwiłłówny, po której dobra Kiejdany przeszły na rodzinę Czapskich. Wychowanie odebrał wraz z 2 braćmi w szkole na Żoliborzu, założonej przez ks. Konarskiego, później odnowionej za księstwa Warszawskiego przez ks. Kamińskiego. Ztamtąd, gdy Moskale po r. 1831 szkołę zamknęli, udał się do Berlina i tu ukończywszy studja gimnazjalne, słuchał na uniwersytecie prawa. Powróciwszy na Litwę, czas pewien poświęcał się służbie w administracji gubernii charkowskiej, aż ożeniwszy się z Justyną hr. Rostworowską, osiadł w dobrach swoich Kiejdany, część pewną roku przebywając na przemian w dobrach żony na Wołyniu, w Miropolu.

Człowiek to był na całą Litwą i Wołyń znany, olbrzymiego wpływu i znaczenia, którego używał zawsze dla dobra kraju. To też jak ojciec przez włościan kochany, zażywał takiego u obywatelstwa poważania, że go we wszystkich sporach na sędziego i rozjemcę wybierano. Kilkanaście też lat sprawował urząd marszałka gubernii kowieńskiej i wpływem swoim przyczynił się wiele do tego, że rząd ogłosił usamowolnienie włościan. Zasiadał też w komitecie, urządzającym stosunki włościańskie. Jako kurator nauk ciągłą toczył ze rządem walkę o język polski i starał się reformę szkół przeprowadzić.

To też gdy wybuchło powstanie r. 1863 i 64, chociaż nie biorący w nim czynnego udziału, musiał taki człowiek paść w pierwszej linii ofiarą. Zabrano mu olbrzymie dobra Kiejdany wynoszące przeszło 80.000 morgów—i zesłano na Sybir, zkąd po 3letnim pobycie w gubernii Tobolskiej i Orenburgskiej, pozwolono mu wrócić, wyznaczając mu Dorpat na miejsce pobytu. Z wygnania przyniósł zaród choroby sercowej, która przez lata się rozwijała i tak przedwcześnie zabrała. Umarł w Więckowicach u córki swej młodszej Zofii, którą wydał przed 4 laty za pana Stanisława Brezę.

Pogrzeb jego odbył się w Nieruszewie przy licznym udziale duchowieństwa i wyborowego obywatelstwa. Mszę rekwialną odprawił miejscowy proboszcz ks. Jordan, kondukt prowadził ksiądz Malinowski, a mowę żałobną powiedział ks. lic. Chotkowski.

* **Salto mortale.** *Kaliszanin* opisuje wypadek, jaki się zdarzył przed dwoma tygodniami w Turku. Czeladnik murarski Koral, pracujący przy reperacji wieży kościelnej, spadł z niej z wysokości 16 stóp na spadzisty dach kościoła i niemogąc utrzymać się na nim, obsunął się aż na skraj dachu i tu całem wysileniem powstawszy na nogi, chcąc uchronić się od upadku, któryby niechybnie spowodował śmierć, zeskoczył na ziemię z wysokości 41 stóp, niezrządziwszy sobie innej szkody prócz skaleczenia policzka, ust i brody. Było to salto mortale cokolwiek niebezpieczniejsze niż najtrudniejsze skoki cyrkowych akrobatów. Z jaką siłą Koral skoczył z dachu kościelnego, można brać miarę z tego, że na ziemię spadł w odległości 26 stóp od murów kościoła.

* **Piękne kapelusze.** Nasze panie zapożyczają sobie formy kapeluszy od wszystkich prawie narodowości na kuli ziemskiej. I tak są kapelusiki szwajcarskie, tyrolskie, andaluzyjskie, neapolitańskie; najmodniejsze kapelusze podobne do moskiewskich kokoszników, do zawojów tureckich, do chińskich daszków. Otóż w górach uralskich żyje plemię Czuwaszów, pochodzenia fińskiego, w którem kobiety noszą na głowie strój wielce malowniczy, a dotąd przez modę europejską nieprzyswojony, jakkolwiek z pewnych względów bardzo byłby pożądanym. Jest to coś nakształt kolorowego ręcznika, którego jeden koniec umiejętnie okręcony, stanowi pewien rodzaj turbanu, drugi zaś z tyłu głowy spływający aż do pasa, ozdobiony bywa pewną ilością wisiorków podobnych do trąbek, których liczba odpowiada ściśle liczbie lat właścicielki i zostaje pod kontrolą wszystkich zazdrośnych Czuwaszanek. Gdyby to u nas dała się zaprowadzić ta moda!

* **Nowy rodzaj ziemniaków.** Obecnie uczeni we Francji zajęci są rozszerzaniem uprawy rośliny mającej zastąpić kartofle, która nosi naukową nazwę groszek bulwowy (Lathyrus tuberosus), a ponieważ łatwo daje się uprawiać, przeto na północy Francji, znaczne przestrzenie gruntu są już nim zasadzone. Francuzi zowią go z powodu formy „myszą ziemną“, a z powodu smaku „kasztanem ziemnym“. Na niektórych targach we Francji sprzedają już te bulwy, dochodzące niekiedy wielkości kartofli. Korzeń tej rośliny jest także jadalny.

* **Dwuznaczny styl.** Pewien handlarz bydła chciał niedawno w Rheinfelden (kanton Aargau) wsadzić na kolej znaczny transport wołów. Ale żaden wagon dla bydła przeznaczony nie był wolny, handlarz był zmuszony zaczekać na pociąg następny i dla uspokojenia wysłał telegram następującej treści: Ponieważ pociąg ten wołów nie przyjmuje, przyjadę dopiero jutro.

* **Antoni Rubinstein** wróciwszy z Paryża do Petersburga, usilnie pracuje nad wykończeniem nowej swojej opery „Nero“. Będąc jeszcze w Paryżu, kompozytor zawarł kontrakt z panem Halancier, co do pierwszego przedstawienia swojego dzieła w Operze paryskiej.

* **Okropny wypadek.** W końcu m. kwietnia r. b. we Florencji, w hotelu „La France“ przy ulicy dei Pucci, miał miejsce nadzwyczajny wypadek. W rzeczonym hotelu pod nrem 10 na kilka dni przed wypadkiem zamieszkał złotnik Francesco Tebaldeschi, którego odwiedzało wiele gości celem kupna złotych wyrobów, jakie tenże miał u siebie, 100.000 liwrów wartości. Pewnego południa, w chwili gdy panna Emma Marranci oglądała kosztowności, zapada się nagle podłoga i oboje z całym kantorkiem wyrobów spadają do pokoju fryzjera Henrico Giovanoni, zajętego wraz z subjektem Ortolani skręcaniem loków. W skutek tego fryzjer z będącymi przy nim dwoma uczniami i służącą żywcem pogrzebany został. Nieszczęśliwym udzielono natychmiastową pomoc. Mimo tego z siedmiu osób — trzy, mianowicie: uczniowie i służąca na miejscu śmierć poniosło, resztę zaś mocno poranionych z pod gruzów wydobyto.

* **W sprawie zamachu.** *N. fr. Presse* otrzymała list od pułkownika Oliviera z Brukselli, przedstawiający cały wypadek zamachu na jego życie w właściwem świetle. List ten brzmi jak następuje: „Panie redaktorze! Czytam w dzienniku *La Belgique* tłumaczenie artykułu, który Pan ogłosiłeś o napadzie morderczym na moją osobę, popełnionym przez człowieka nie o zdrowych zmysłach, który się będzie musiał z niego usprawiedliwić przed kratkami sądu. Niema ani słowa prawdy w tym artykule, a hr. Flandrji o tyle tylko wziął udział w tym wypadku, że siedział o dziesięć kroków odemnie, a potem przystąpił do mnie, aby mi wyrazić swoje oburzenie.

Proste przelęknienie się konia, na którym jechałem na manewra, dało powód do zbrodniczego czynu, który jak wszystko inne nie ma żadnego związku z polityką.

Dano do mnie pięć strzałów z rewolweru i to tuż za mną. Jedna kula ugodziła mnie w lewe ramie, lecz po godzinie wyciągnięto ją. Dziś upływa już ośm dni od chwili jak się to stało; nasz król, nasza królowa, nasz dobry książę, nie potrzebują się dzięki Bogu nikogo obawiać, a czyn, na który nie ma nazwiska i który równie także mógł się wydarzyć we Wiedniu, nie uprawnia nikogo i nie ma do tego potrzeby, aby tu chodzić uzbrojonym. Zobowiążesz mnie Pan, jeżeli swój artykuł w tym duchu sprostujesz.

* **Zbawienny wynalazek.** Czytamy w krakowskim *Czasie* p. d. 16. t. m.:

„Zarządy kolei żelaznych szukają w najnowszym czasie z wszelkiem wytężeniem i usilnością najskuteczniejszego środka lub sposobu, jakimby się udało wagony kolejowe tak szybko spajać lub odpinać, aby zestawienie albo rozsuwanie większych pociągów, nie zabierało znacznego czasu; przedewszystkiem zaś, aby statystyka śmiertelności i ciężkich uszkodzeń ciała służby kolejowej, nie przedstawiała tej przerażającej cyfry biednych ofiar, ginących rok rocznie w służbie przy przełażeniu pomiędzy wagony, a mianowicie przy ich spajaniu i odczepianiu. Nie masz tygodnia, aby koge nie zgniotło na śmierć, lub ciężko nie uszkodziło, czy na tej, czy na owej kolei. Ztąd też premia i ogłaszanie konkursów na wynalazek, któryby tak stracie czasu jakoteż wielkim i nieustannym nieszczęściom zapobiegł.

Krakowianin, tutejszy obywatel, p. A. Schachner, rzuciwszy się z zamiłowaniem na gruntowne studjowanie różnych systemów tego rodzaju, wynalazł najnowszym czasem przyrząd, tak zmyślny, że w mgnieniu oka spajają się wagony same, za dosunięciem jednego do drugiego, a rozczepione być mogą również w jednej chwili, za najlżejszem poruszeniem rękojeści w tym celu stosownie umieszczonej. Urządzenie tego wynalazku jest tak praktyczne i dogodne, że obok ogromnej oszczędności czasu — wyklucza najzupełniej wchodzenie człowieka pomiędzy wagony a więc zapobiega wszelkiemu nieszczęściu.

Zasada polega na tem, że ruchoma oś jednego przyrządu, zakończona zębami (albo młotkami o dwóch ramionach), wpada w rodzaj klap o własnych siłach domykalnych, znajdujących się w takimże samym drugim przyrządzie w naprzeciw stojącym wagonie umocowanym, a zatem połączenie jest tem silniejsze i bezpieczniejsze, że się odbywa podwójnie.

Do obsługi jeden człowiek wystarczy, który nie potrzebując wchodzić pomiędzy wagony, bez najmniejszego wytężenia i w jednej chwili wykonywa swoją czynność na odległość wyciągniętego ramienia obok wagonu.

Próbie z modelami tymczasowemi na dworcu tutejszym przedsięwziętej — przypatrywali się z wielkiem zajęciem pp. urzędnicy techniczni, i inni świadkowie, tudzież służba kolejowa.

Pp. urzędnicy okazywali największą gotowość i cierpliwość przy wykonaniu próby, którą wynalazcy najchętniej i najuprzejmiej zrobić pozwolili.

Dziś rano odbyła się powtórna próba w obecności dr. Ferdynanda Weigla, pierwszego wiceprezydenta miasta, którego wynalazca zaprosił, informując się w biórze Izby handlowo-przemysłowej co do przepisów przywilejowych i jak się dowiadujemy p. Schachner podał już o patent na swój wynalazek do c. k. ministerstwa handlu; tudzież poczynił już kroki za granicą.

Spodziewać się wypada w końcu, że korzystając z fachowych uwag, życzliwych techników krajowych, co do taniej i uproszczonej konstrukcji przyrządu, wynalazca wydoskonali modele swoje w zupełności, a w razie przyjęcia jego systemu w praktyce kolejowej z przyjemnością podwójną przyszłoby nam zapisać, że Krakowianin przyczynił się wynalazkiem swoim, do ochrony biednej służby kolejowej od nader częstych wypadków śmierci lub ciężkich uszkodzeń ciała, jaką przy tem niebezpiecznem zatrudnieniu dotychczas niestety tak licznie ponoszą.

* (a) **Praktyczna latarnia.** Pan Walter właściciel zakładu wyrobów blacharskich w Warszawie, wynalazł latarnię przydatną do każdego gospodarstwa, z zupełnem zabezpieczeniem od pożaru; obok bowiem mocnego światła, jakie wydaje, może być na wszystkie strony obracaną, a jednak światło w niej nie gaśnie i nafta się nie wylewa; jest prócz tego powleczona siatką, niedopuszczającą żadnej komunikacji ognia na zewnątrz. Pan Walter stara się o list przyznania wynalazku na powyższą latarnię. Kupcy lwowscy powinniby czemprędzej sprowadzić tę latarnię do miast i wsi galicyjskich, używanie jej bowiem przyczyni się do zmniejszenia pożarów tak często nas trafiających podczas lata.

* (a) **W Warszawie.** Od dnia 31. stycznia r. b. otworzoną została przy ulicy Leszno, szkoła niedzielno-rzemieślnicza dla terminatorów rzeźniczych, którzy z powodu zatrudnień porannych, nie mogą uczęszczać do szkół ogólnych rzemieślniczych. U nas terminatorzy zostają w wielkiem opuszczeniu. Mało dbają ci, do kogo należą, o ich oświatę i wychowanie, a już to prawie nie ma nikogo, ktoby ich zasłaniał przed poniewieraniem niektórych majstrów i czeladników. Czas by doprawdy było zająć się już raz na serjo losem tych przyszłych reprezentantów naszych rękodzieł i przemysłu.

* **Autograf Ryszarda III.** Podczas sprzedaży książek u pp. Sotheby i Wilkinson w Londynie, były do kupienia niektóre rzadkie starożytne dzieła a pomiędzy innemi odpis biblii Wicleffa z końca XIV stulecia, na którego pierwszej stronnicy były te słowa: „A vous me by Gloucestre.“ Dzieło to sprzedano za 331 ft. szt., gdyż znawcy uważają ten napis za własnoręczny księcia Ryszarda Glostera, późniejszego króla Ryszarda III., owego potwornego bohatera tragedji Szekspirowskiej.

publiczności, która swym udziałem w tej zabawie ogrodowej, dochód Zakładu zasilić zechce.

— Pierwszy dzień wyścigów na torze lwowskim odbył się w niedzielę 27. czerwca 1875. Pomimo ogromnego gorąca, bo przeszło 28. R. publiczność nadzwyczaj licznie się zebrała. Już od godziny 4. po południu rozpoczął się ruch pieszych za rogatkę Janowską, a dopiero około 1/2 5 ruch powozami. Od najpyszniejszych powozów, do ostatnich hatałajek wozów drabiniastych wszystko to w demokratycznej zgodzie i wśród ogromnego kurzu dążyło na plac wyścigów. O godzinie wpół do szóstej wieczorem dał JE. hr. Alfred Potocki znak do rozpoczęcia wyścigów. Miejsce sędziów zajął JE. hr. A. Potocki a w zastępstwie JE. hr. Erwina Neuperga, c. k. generała kawalerji, JE. jenerał Wallis.

Po godzinie 1/2 6 rozpoczął się bieg pierwszy (Bieg przychówku — Produce Stakes). Konie w Galicji urodzone w r. 1872. Meta mila angielska. Wkładka 30 dukatów. Z mianowanych 12 koni, biegły tylko Kaliksta Ochockiego klacz gniada „Abigail" i hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa ogier gniady „Przedświt". Abigail szła z razu znacznie naprzód, dopiero w trzy ćwierci mety popracował się Przedświt i znacznie ją wyprzedziwszy pierwszy przeszedł metę.

Bieg drugi, nagroda dam. Konie w kraju urodzone i będące własnością członków Towarzystwa. Wkładka 25 złr. W biegu tym wzięły udział dwa konie „Oleś" 4-letni ogier gniady hr. Jana Tarnowskiego, i „Latawica", klacz czteroletnia hr. Adama Hrydla. Pierwszy u mety stanął znakomity jeździec p. Turczyński na Olesiu, wyprzedzając o długość pół konia Latawicę, na której jechał p. Piniński.

Bieg trzeci. Nagroda cesarska 200 dukatów. Konie półkrwi i pochodzenia orjentalnego wszelkiego wieku w Galicji, W. księstwie Krakowskiem i na Bukowinie urodzone i wychowane, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta 2 mile angielskie. Koń, który wygrał 1000 złr. 3 funty, jeśli wygrał 2000 złr., 5 funtów, jeśli więcej, 8 funtów więcej. Jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 60 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca. Na 6 zamianowanych brały w tym biegu tylko 2 konie. Klacz 3-letnia „Wystarczy" hr. Jana Tarnowskiego i ogier kary „Zmrok" Kaliksta Ochockiego. Klacz „Wystarczy" wyprzedziła Zmroka o jakich sześć sążni, pomimo iż przy pierwszym biegu zdawało się, że nie na to.

Bieg czwarty. Nagroda cesarska 1. kl. 500 dukatów. Wkładki 150 złr. Meta 2 1/2 mili angielskiej. Konie czystej krwi orjentalnej 12 funtów, konie pochodzenia orjentalnego i pół krwi 7 funtów mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 3000 złr. do 5000 złr. włącznie, 5 funtów, jeśli wygrał dwa takie biegi, albo w jednym biegu 5000 złr. lub więcej, 8 funtów więcej, jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Trzeci koń otrzymuje, po odtrąceniu pojedynczej wkładki do trzeciego konia. Z zamianowanych 6 koni pokonało się o tę nagrodę tylko dwa, ogier gniady 3-letni „Przedświt" hr. Jana Tarnowskiego i klacz gniada 4-letnia „Kapitula" p. Kaliksta Ochockiego. Ruszając z miejsca Kapitula, skoczyła w bok. Nim jeździec wprowadził ją powtórnie na tor, Przedświt był już o jakie 1/4 mili angielskiej na przedzie. Nie było też właściwych wyścigów, bo Przedświt dla honoru tylko elegancko galopem przeszedł całą metę. Trudno też mierzyć się ze współzawodnikiem, który zabierał pierwsze nagrody na wyścigach w Wiedniu, Peszcie, Pradze, Presburgu i Warszawie. Przedświt nabrał niedawno, ze strony hr. Hengla p. Tarnowskiego za 500 dukatów, ale także wszystkie wkładki przeznaczone dla drugiego i trzeciego konia, a to z tego powodu, ponieważ Kapitula została zdystansowaną, a trzeciego konia nie było w tym biegu.

Piąty i ostatni bieg był o nagrodę Towarzystwa 700 złr. Meta 1 1/2 mili angielskiej. Konie 3-letnie i starsze urodzone w Galicji, w księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, lub w roku urodzenia sprowadzone. Waga: 3-letnie 112, 4-letnie 132, 5-letnie i starsze 132 funtów. Klacze 3 funty mniej. Konie pół krwi i pochodzenia orjentalnego 5 funtów mniej. Koń, który wygrał do 1000 złr. 3 funty, jeśli wygrał do 2000 złr. 5 funtów, jeśli więcej, 8 funtów więcej. Jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Jeźdźcy krajowcy. Wkładka 50 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. W biegu tym brali udział na 8 mianowanych koni tylko trzy, t. j. 3-letni ogier ciemno-gniady „Buzdygan" i skaro-gniady ogier „Toruń" hr. Jana Tarnowskiego i ogier 3-letni kasztanowaty „Ganimed", Kaliksta Ochockiego. Bieg prowadził w pierwszej chwili Buzdygan, za nim chyżo sunął się Ganimed a ostatnim był Toruń. Pierwszy stanął u mety Toruń, drugi Ganimed.

Tak tedy hr. Jan Tarnowski zabrał pierwszego dnia wyścigów lwowskich wszystkie pierwsze nagrody. Współzawodnictwo odbywało się jakby tylko dla pozoru. Ta okoliczność powodnje, że co raz mniej u nas budzą interes wyścigi.

— Wczorajsza urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi: JE. p. namiestnik spędził wczorajszą noc bardzo spokojnie i pokrzepił się snem orzeźwiającym. Wypoczął ustąpiły o 2 centimetry. Noc dzisiejsza była mniej spokojna; sen trwał krótko — mimo to apetyt i stan sił jest dobry, a w samym przebiegu, słabości nic się nie zmieniło od dnia wczorajszego.

— Rada szkolna krajowa powzięła na sobotniem swem posiedzeniu uchwałę, według której nauka w szkołach ludowych i średnich w mieście Lwowie odbywać się będzie przez czas skwarów letnich tylko rano, a to od godziny 7 do 11. lub 12tej.

— Walne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odłożone zostało do wtorku d. 6. lipca, o godz. 7 wieczór.

— Dnia 27. bm. opuścił p. Wiktor Wiśniewski więzienie po odsiedzeniu kary, na którą był skazany.

— Rektorem tutejszej akademii technicznej, wybrany został w sobotę p. Karol Maszkowski.

— Kamienica p. Krzyżanowskiego przy ulicy Halickiej, której budowa ukończoną została w roku zeszłym, przeszła w drodze kupna na własność p. P. Służyć ona będzie na pomieszczenie sądów powiatowych.

— Niedziela przeszła bardzo szumnie i tłumnie i poczciwa nasza publiczność lwowska, pewnie narzekać nie może, że się nudziła. O godzinie 4. bowiem rozpoczął się świetny festyn młodzieży handlowej, a w godzinę później za rogatką Janowską stanął do popisu sport galicyjski, mogący się pochlubić tak pięknym rumakiem jakiego dotąd jeszcze u nas nie było, jak „Przedświt" hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. To też mieszkańcy Lwowa, nie zważając na gorąco, podzielili się na dwie połowy. Jedni poszli do ogrodu Strzeleckiego na festyn młodzieży handlowej, drudzy zaś na rogatkę Janowską.

Przyznać trzeba, że udało się naszym młodym kupcom urządzić festyn, a ze względu na stanowisko, jakie stan kupiecki w dziejach cywilizacji zajmuje, każdy ex officio zadowolony z tego być powinien, że im się to udało, i że chociaż festyn nie zapełnił szczelnie wszystkich miejsc w ogrodzie, które publiczność pomieścić mogły, przecież zgromadził jej bardzo wiele. Często jeszcze przed misjonarzami chrystjanizmu, przed zabłąkanymi podróżnymi, w dalekie, nieznane krainy, do nieznanych ludów, pierwsi szli kupcy, a chociaż we własnym interesie, zaprzeczyć nie można, że już tem samem przyczyniali się do zadzierzgnięcia ogniw, jakie później święto poznane ludy połączyć miały z powszechną narodów rodziną.

Ich pracowite zabiegi przygotowania stawały się w ten sposób zawsze pełnemi błogosławionych skutków a i dziś jeszcze (i tak będzie zawsze), w którymkolwiek kraju kwitnie handel z siostrzycami swemi, przemysłem i gospodarstwem, tam całemu narodowi dobrze się wiedzie. U nas wprawdzie jeszcze tak nie jest, lecz ufamy, że tak będzie i dlatego też, a tymczasem każdy objaw na tem polu, serdecznie witamy, choćby to było tylko popierające festynu na dochód młodzieży handlowej, która w ten sposób nabywa środków do kształcenia się dalszego i stania się pożyteczną narodowi przez odpowiednie spełnienie swego zadania. Historja handlu jest poniekąd zawsze oraz historją cywilizacji, — nasi młodzi kupcy niech więc pamiętają o tem, i nie wątpimy, że pamiętać będą, iż możności choć pośrednio przyczyniają się do tego, aby cywilizacja za szybko postępowała, mają też tu dla swego wprawdzie mało, są zarazem przedsiębiorczych, a szczególniej nam takich kupców potrzeba.

— Pociąg kolejowy z Krakowa, który w niedzielę wieczór przybył do Lwowa, przejechał koło Sądowej Wiszni jakiego człowieka, ogromnie w skutek upicia. Na maszynistę wina nie spada.

— W niedzielnym numerze *Gazety* przypadkowo wzmianka w sprawie skrzypania ulic zie została, jak się dowiadujemy, zrozumianą. Nie było tam mowy zupełnie o naczelniku straży ogniowej ochotniczej, p. Bojarskim, lecz o naczelniku ogniowej straży miejskiej. Wyraz zaś straż ogniowa „ochotnicza" tylko przez zapomnienie wszedł w wspomniany artykuł. Umiemy należycie oceniać usługi, jakie podobne obywatelskie instytucje oddają społeczeństwu.

— Dnia 27. czerwca otrzymali następujący panowie stopień magistra farmacji na wszechnicy lwowskiej: Henryk Blumenfeld, Jan Donnersberg, Adolf Helm, Alfons Jastrzębski, Szymon Kajetanowicz, Edward Kluczenko, Godzisław Kobuzowski, Zygmunt Kozicki, Władysław Łobos, Bogdan Mieczkowski, Jan Swoboda, Stanisław Szymonowicz.

— Dochodzą nas zażalenia, że wychodzące z pensjonatów panienki, zaczepiane bywają przez pewnego porucznika pułku Kelner, który to pan oficer zapewne z braku zatrudnienia, odbywa straż w godzinach południowych i wieczornych przed progiem pensjonatów, i tamże powracające z nauki panienki napastuje. Ostrzegamy tego pana porucznika, że jeżeli swego nieprzyzwoitego zachowania się nie zaniecha, naówczas przymuszeni będziemy nazwisko jego publicznie wymienić. Był w naszem mieście przed niedawnym jeszcze czasem pewien pensjonowany porucznik, który podobnej brawury sobie pozwalał, jednakże wkrótce za takie zachowanie przymusowo do fortecy w Jozefsztadzie internowanym został.

— Hr. Alfred Potocki, marszałek krajowy, zwiedzał d. 26. bm. krajowy zakład obłąkanych na Kulparkowie.

— Otrzymujemy następujące pismo: „Dnia 18. bm. wybuchł ogień w Grzybowicach, (przy szosie między Kulikowem a Lwowem.) — (Donieśliśmy o tem; p. Red.), w skutek czego zgorzało do 40 zabudowań gospodarskich. Ogień byłby bez wątpienia przybrał większe rozmiary, gdyby nie uczniowie z wyższej szkoły roln. w Dublanach, którzy z narażeniem się na niebezpieczeństwo, ratowali nieszczęśliwych. Podziękowanie należy się więc tym szlachetnym młodzieńcom, za współudział przy ratowaniu, a także i panu prof. R., będącemu przy każdym pożarze w Grzybowicach (które jak na nieszczęście co roku się palą), za dobre kierownictwo młodzieżą podczas ognia.

— Teatr. Mającej dziś odegrać się komedji czytamy w „Beiträge zur Kenntnis des modernen Theaters" przez Pawła Lindaua takie ocenienie:

„Równocześnie obdarzył Augier inny teatr francuski jednym z najśmielszych swoich utworów scenicznych: „Le mariage d' Olympe" sztukę tę zaliczyć trzeba do najznakomitszych prac tego autora. Jest to sztuka w istocie silna, bardzo silna, a nawet tak silna, że ją zaledwie znieśli Francuzi.

Zaprzeczyć jednak nie można, że Augier w tej sztuce przedstawił kurtyzanę w barwach daleko śmielszych i prawdziwszych od wszystkich innych, którzy za drugiego cesarstwa w tej wiele omawianej kwestji pisali. Przystąpił on do prostytucji z gorącem żelazem, aby zniszczyć tego raka w społeczeństwie.

Augier kontynuując dzieła sceniczne Dumasa, sprawia sobie satysfakcję, by wykazać do jakich one prowadzą konsekwencji. I tak chwyta pierwszą lepszą upadłą istotę, jakich całemi tuzinami napotkać można w sztukach Dumasa. Sprawia, iż osoba ta nie może narzekać ani na przesądy, ani na złe przyjęcie w towarzystwie, wprowadza ją w koło ludzi uczciwych, którzy ją szanują, zaślubia ją z człowiekiem uczciwym — i cóż się z niej potem staje? Znown jak przedtem kurtyzana. To jest więc co Augier w tej uwagi godnej sztuce rozwija.

Olimpja Tavernay, wychowała się w zepsuciu. Straszna była jej przeszłość. Młody szlachcic z prowincji, Henry de Puygiron, zaznajomił się z nią i pokochał, nie przeczuwając jakiemu stworzeniu rzucał pod nogi najpiękniejsze perły. Olimpii udaje się otumanić ojca kochanka, surowego margrabiego de Puygiron, wydaje się ona przed nim jako córka chłopa rojalisty z Wandei, który za swego króla zginął na polu bitwy. Stary ten legitymista rzucając zasłonę na mesaljans, przyjął w dom swój jako córkę tę, której ojciec „za dobrą sprawę" poniósł życie w ofierze. Tym sposobem Olimpia weszła w najlepsze towarzystwo, dawna Olimpia nie żyje, umarła prawnie.

Nawet zapobiegliwa jej matka ogłosiła w gazetach, iż nieszczęśliwe jej dziecko umarło w San Francisco. W Europie żyje odtąd tylko hrabina Olimpia de Puygiron.

Cóż czyni młoda hrabina, z której zwalono ciężar sromotnej przeszłości, dla której otworzyły się wszelkie warunki życia najszczęśliwszego i poważanego. Ona się nudzi okropnie wśród tych ludzi przyzwoitych.

Obyczajność jej otoczenia, staje się dla niej nieznośną. Popada w umysłową chorobę, którą Francuzi trafnie nazwali *„nostalgie de la boue"* „tęsknota za brudem". Tęskni ona za owemi wesołemi kolacyjkami, przy których rozbijają się zwierciadła, tłuką szklanki, wywracają lichtarze i żartem rzuca się w łeb kelnerom butelki. Tęskni ona za owemi śmiałemi skokami na balu opery, za cynicznemi piosnkami jednej z dawnych koleżanek, lub plugawych wyrażeń dawnych przyjaciół. A gdy się jej nadarza pierwsza sposobność powrotu do dawnego rozpustnego życia, czyni to bez najmniejszego żalu i wstydu. Posadcie kaczkę pomiędzy łabędzie, a zawsze ona tęsknić będzie do kałuży, mówi jedna z osób w tej sztuce.

Hrabia, małżonek Olimpji dowiaduje się o sztuczkach swojej żony, również i o tem, co za osobę pragnął podnieść ku sobie. Wtedy Olimpja zrzucając maskę, odsłania istotę swoją w całej nagości. Usiłuje ona jeszcze wydusić pieniądze, by módz takowe z podobnemi sobie przetrwonić. Nareszcie stary margrabia w dzikiej rozpaczy chwyta za pistolet i zabija ją.

Sztuka ta przy pierwszem jej przedstawieniu na deskach teatru „Vaudeville" wywołała prawdziwą burzę oburzenia, krytyka ulotna rozćwiartowała ją. Ale sprawiedliwiej oceniła ją krytyka poważna, nie dająca się unieść prądami chwilowemi. Podniosła ona należycie znakomite strony tego śmiałego utworu, pyszny jego dialog, prawdziwość charakterystyki, ciekawe i zręczne przeprowadzenie sytuacji i nie wahała się „Małżeństwo Olimpji" postawić obok najlepszych utworów współczesnej literatury scenicznej.)

— **Nowe wybory** do Rady powiatowej w Jaśle, a to 12 członków z grupy gmin wiejskich rozpisano na dzień 19. lipca b. r.; 5 członków z grupy gmin miejskich na dzień 21. lipca b. r. a 9 członków z grupy większych posiadłości ziemskich na dzień 23. lipca b. r.

— **Członkiem Rady powiatowej** Cieszanowskiej z grupy większych posiadłości wybrany został dr. Juljan Dornbah, współwłaściciel dóbr Żukowa; zaś członkiem Rady powiatowej Żywieckiej wybrano z grupy większej posiadłości jednogłośnie dr. med. Wojciecha Stankę.

— **Rektorem uniwersytetu** jagiellońskiego na rok przyszły obrano w Krakowie dra Fryderyka Zolla, profesora prawa rzymskiego na wydziale prawniczym.

— **Z pod Medyki** d. 26. czerwca. I u nas, jak wszędzie teraz, pogoda piękna, choć gorąco; stronami tylko, jak powiada kalendarz, bywa nawet grad. Do Starzawy zaś zawitała trąba powietrzna i ogromne poczyniła szkody, zerwała bowiem 18 budynków, powyrywała wszystkie prawie drzewa we wsi z korzeniem, powywracała i połamała topole przy drodze, a na drugi dzień, ażeby umożliwić komunikację, musiał wójt gminy powypędzać fury, które zabrały powywracane drzewa. Ta sama burza porwała w Trzcieńcu wielką karczmę przy gościńcu i przerzuciła ją z ścianami i dachem na drugą stronę gościńca.

Gospodarstwo przemysł i handel.

„Westy", poznańskiego banku wzajemnych ubezpieczeń na życie, odbyło się pierwsze walne Zgromadzenie d. 15. czerwca w Poznaniu. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Wielkopolsce. Pierwsze kroki do jej zawiązania poczyniono jeszcze w r. 1869, a weszła w życie dopiero d. 22. grudnia 1873 r. Przez tych lat cztery musiała walczyć z trudnościami, jakie jej stawiał rząd pruski. Wytrwałością założycieli uchyliwszy wszystkie przeszkody, ustaliła się przed półtora rokiem i rozwijać poczęła swoje czynności. Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, iż rozwój tego młodocianego zakładu rokuje mu pomyślną przyszłość. Z wniesionych do końca 1874 r. podań w ilości 1338 na sumę 1,230.100 talarów, załatwiono 1141 zabezpieczeń na sumę 1,079.700 tal.

Niżej 500 talarów było zabezpieczonych 286 osób, a wyżej półtrzecia do 10.000 tal. było 50 osób. Dochód roczny wyniósł 29.998 tal., nielicząc wstępnego. Jeneralnym dyrektorem tej pożytecznej nietylko dla Wielkopolski ale i dla Galicji instytucji, jest dr. Rejewski, dyrektorem technicznym Ruciński. Radę zawiadowczą składają: Dr. H. Schuman, B. Leitgeber, J. Lewandowski, H. Turno, J. Łukowski, H. Jackowski, J. Hochberger. Komisję rewizyjną: Dr. Donimirski, Izuszczyński, Karliński.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 25. czerwca 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 81ft. 3 złr. — c.; żyta 76ft. 1 złr. 90 c.; jęczmienia 66ft. 1 złr. 83 c., owsa 47ft. 1 złr. 71 c.; hreczki 72ft. 3 złr. 05 c., proso 89 ft. 2 złr. 70 ct., grochu 91 ft. 3 złr. — ct.; ziemniaków — złr. 77 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 24 c.; słomy — złr. 63 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 20 c., miękkiego 9 złr. 30 c. — Funt mięsa wołowego $25^3/_4$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Wiedeń d. 28. czerwca. Na dzisiejszy targ przyprowadzono wołów galicyjskich 1571 z innych prowincji 1329, razem 2900 sztuk. Targ był ożywiony. Galicyjskie woły sprzedano po 30 złr. 50 ct., najwyżej po 31 złr. 50 za cetnar. O pół do jedenastej godzinie już wszystko było wyprzedane. Spodziewają się jeszcze lepszych cen na przyszłym targu.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 17. do 24. czerwca 1875.

Zboża: Pszenica 170ft. czelna biała 5·50 do 7·— zł., przednia żółta —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Żyto 160ft. najlepsze 4·50 do 5·25 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów 3·75 do 5·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. —·— do —·— zł.

Hreczka 140ft. —·— do —·— zł.

Kukurudza 170ft. —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 7·— do 8·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała —·— do —·— zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 180ft. —·— do —·— zł.

Nasiona: Koniczyna 180ft. przednia —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— zł., pośledni a —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. —·— do —·— zł.

Kminek 100ft. 16·— do 18·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. 9·— do 9·50 zł.

Rzepak letni 150ft. 8·— do 8·50 zł.

Lnianka 150ft. 7·— do 7·50 złr.

Nasienie lniane 150ft. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 120ft. —·— do —·— zł.

Chmiel 100ft. 50·— do 85·— zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 12·80 do 12·90 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na lipiec 13·— do 13·12 zł., na lipiec-sierpień 13·75 zł., na lipiec-wrzesień 13·75 do 14·— zł.

W skutek traktatu pocztowego, zawartego d. 9. października 1874 w Bernie szwajcarskiem wydało c. k. ministerstwo handlu następujące postanowienia, które od 1. lipca r. b. mają obowiązywać w obrocie listowym pomiędzy Austro-Węgrami a Belgią, Danią, Egiptem, Wielką Brytanią, Grecją, Włochami, Niderlandami, Norwegią, Portugalią, Rumanią, Moskwą, Szwecją, Szwajcarją, Hiszpanią, Turcją i Zjednoczonemi Stanami północnej Ameryki i *vice versa*. Taksy za frankowane korespondencje do krajów powyżej wymienionych a względnie za niefrankowane korespondencje, wynoszą:

Za listy frankowane 10 cent. za każde 15 gram.; za niefrankowane listy 20 ct. Za karty korespondencyjne 5 ct. od sztuki. Za druki aż do wagi 1 kilogramu, tudzież za próbki towarów aż do wagi 250 gramów 3 ct. za każde 50 gram. Za rekomendowanie każdego z powyżej wyliczonych listów 10 ct; za recepis zwrotny 10 ct. Karty korespondencyjne nienależycie opłacone, nie będą wysyłane. Dzienniki, okólniki, doniesienia, cenniki itd. niefrankowane, albo niedostatecznie frankowane, nie będą wysyłane, książki zaś, nuty itd. będą tak traktowane, jak listy niefrankowane, lub nienależycie frankowane.

Tarnopol dnia 27. czerwca. Po nadzwyczajnych upałach wczoraj spadł deszcz, ale jeszcze nie taki, jakiego rolnicy potrzebują, odwilżyło bowiem tylko powierzchnię ziemi, i to nie wszędzie, bo chmura była niewielka, i miejscami tylko przeszła. W polach wszędzie czuć się daje bardzo brak wilgoci, a ztąd jarzyny coraz gorzej wyglądają, i jeżeli jeszcze wcześniej pomyślniejsza pora nie nadejdzie, z jęczmieniem i kartoflami będzie bardzo źle. Na niemieckich targach pszenica i żyto jakkolwiek zaniedbane były, nie doznały zniżki, za to jęczmień i groch, które przedtem żadnego nie miały popytu, przy małej podaży uzyskały podwyżkę w cenie.

Anglia przy średnich dowozach ceny dawniejsze zatrzymała, targi jednak miały mdłe usposobienie, i większych interesów nie robiono. Pomimo małego dowozu, i to głównie na zobowiązania dawniejsze, na naszym placu ceny słabną, i zupełny spokój w handlu zbożowym panuje. Rzepak tylko na sierpień-wrzesień chętnie jest kontraktowany, i płacą loco Tarnopol do 9 złr. 50 ct. za korzec, wnosząc zaś z usposobienia zagranicznego, zdaje się, że pójdzie wyżej, gdyż i w Węgrzech w tym roku rzepak nie wyda wielkich plonów. W ubiegłym tygodniu za średnie ziarno płacono:

Pszenicę za korzec 6 do 6 złr. 75 ct., żyto 4 złr. 60 ct. do 5 złr. 10 ct., jęczmień 3 złr. 40 ct. do 3 złr. 90 ct., owies 3 złr. 25 ct. do 3 75., groch 6 złr. do 7 złr. 50 ct., rzepak 9 złr. do 9 złr. 50 ct.

Spółka rolnicza z odpowiedzialnością ograniczoną w Tarnopolu.

Ostatnie wiadomości.

Z Madrytu d. 28. bm. donoszą urzędownie: Fregata „Vitoria" ostrzeliwała wczoraj miasta portowe Deva i Motrico na wybrzeżu kantabryjskiem.

Według doniesień urzędowych ze Stambułu, wkrótce ogłoszony będzie budżet. Niedobór spowodowany klęskami a wynoszący 5 milionów liwrów tureckich pokryty będzie z podatków. Po ogłoszeniu budżetu złoży rząd natychmiast komisję nieustającą, która czuwać będzie nad równowagą budżetu i dążyć do reorganizacji finansów. Porta nie miała nigdy zamiaru redukować długu państwa.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 28. czerwca. Tegoroczny międzynarodowy jarmark zbożowy odbędzie się d. 23. i 24. sierpnia obok rotundy wystawy powszechnej. W samej rotundzie odbędzie się w tym czasie wystawa maszyn młynarskich, piekarnianych, browarowych i gorzelanych, tudzież międzynarodowa wystawa zboża tegorocznego.

Cheb (Eger w Czechach) d. 28. czerwca. Cesarz austrjacki przybył tu dzisiaj o godz. w pół do 7mej rano, powitany przez namiestnika, komenderującego, marszałka sejmu i władze. Po recepcji cesarz oczekiwał w salonie na dworcu przybycia nadwornego pociągu moskiewskiego. Po zawiadomieniu, że pociąg nadjeżdża, cesarz czekał na peronie aż do przyjazdu. Car Aleksander wysiadł natychmiast z wagonu, obaj cesarze pocałowali się kilka razy najserdeczniej. Po przeglądzie kompanii honorowej wojska i przedstawieniu wzajemnem świt, udali się do salonu. O godz. $9^1/_2$ obaj cesarze wsiedli do jednego wagonu i tym samym pociągiem moskiewskim odjechali ku Kommotau.

Opawa d. 27. czerwca. Część kolei Opawskiej między Donstadt a Grosswasser została przez oberwanie się chmury uszkodzoną. Przewóz towarów na trzy dni zastanowiony; podróżni przebywają tę część pieszo.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 28. czerwca 1875.
godzina 10. minut 55 przed południem.

Akcje kred.	218.75.	Anglo-austr.	115 60
Unionsbank	95.90.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	233 25.	Kolej połndn.	96.75
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. dość silne.	

Wiedeń 28. czerwca 1875.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	39.50	Węgier. kred.	218.75
Anglo-austr.	114 50.	Unionsbank	94.80
Kolej Kar. Lud.	232.75.	Nordbahn.	194 75
Kolej południo.	93.—.	Kolej Alföd.	132 —
Kolej Elżbiety	178.75.	Kolej Lw.-czer	134 —
Węg. Nordostb.	125.25.	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	26 50.	Węg. Ostbahn.	51.—
Gal. indemnis.	87.50.	Losy z r. 1864	134.25
Franco-H.-Bank	59.50.	Verkehrsban	88.50
Losy tureckie	52.50.	Baubank-Act.	11.25
Kolej państwow.	278.—.	Bankverein	102.—
Wied. Bauver.	23.—.	Losy węgier.	8[illegible].—

Usposobienie mdłe.

Berlin, 26. czerw. Russ. Banknoten 280.—. Credit. Act. 394 50 Lombarden 171.— Galizier 105.25 Staatsbahn 302.50 Rumänier 33.75 Oesterr.-Banknoten 183.65. Usposobienie: —.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w południe. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8. godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m 2. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m rano. — Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. czerwca.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	233 —	235 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	135 —	137 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	2[illegible]0 —	252 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 90	88 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 75	79 50
„ „ „ 5 pr. okres.	87 90	88 60
Banku hip. gal. 6 pr.	92 60	93 25
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 25	90 90
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 25	88 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
Dukat cesarski	5 15	5 25
Napoleondor	8 88	8 89
Pół imperjał rosyjski	8 90	9 8
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	101 —	102 50
Wiedeń d. 26. czerwca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 15	70 25
„ „ w sreb. 5 „	74 20	74 30
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	261 —	263 —
1839 1/5 losu	231 —	233 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	105 30	105 60
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	111 90	112 10
1860 „ 100 „ „	117 30	117 60
[illegible] „ 100 „ „	133 75	134 25
1864 „ „ „	127 50	— —
Listy zast. dom. po 120 [illegible]		
Oblig. indm. za 100 zł.)		
Galicyjskie	87 50	88 80
Bukowińskie	87 —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	101 50	102 —
Węg. poż. prem. po 100 złr	79 75	85 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	52 —	52 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	115 75	116 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	218 25	218 50
„ węg. 200 zł. em. p. 80	220 25	220 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł	755 —	760 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	39 75	40 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	59 —	60 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	249 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	—	— —
Banku nar. aust. po 600 zł.	953	955 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	— —	— —
Unionbank po 140 złr.	95 75	96 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	88 50	89 50
Wied. bankver. po 200 złr.	102 —	103 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	68 —	68 25
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	132 —	133 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	177 —	178 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1950	1953
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	60 —	60 50
Kol gal. KarL. po 200 złn.	233 75	234 —
Lw.-Cze. Jas. po 200 [illegible]	136 —	137 —
M. r. Szl. (cent.) po 200 złr. a	— —	— —
Aust.-półn. zach. po 200 zł. sr	149 —	150 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	60 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	135 —	135 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	276 50	277 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	94 —	94 50
Tramway wied. po 200 zł	125 50	126 —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg.-pół. wschod p. 200 zł. s.	124 —	125 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	51 —	51 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	130 —	130 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	11 25	11 50
„ „ wied. „ 100 „	22 75	23 —
„ tanich pom. po 100 z.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	96 80	97 20
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 25	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	88	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	93 —	93 25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w a.	99 50	100 —

	płacą	żądają
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	—
„ „ „ w. a.	9740	9760
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	74 5	75 5
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	76 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w a	—	— —
Dniestrzańska 300 „ „	—	— —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w a	9275	9325
„ em. 1862 5 pr.	92 —	9250
„ em. 1870 5 pr	—	— —
„ em. 1872 5 pr.	—	— —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	99	9950
„ „ 5 pr. w. a	9225	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	10525
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	101 —	1015[illegible]
„ II. em. 5 pr. „	99 —	9925
„ III. em. 1871 300	—	9750
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	786	7880
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	83 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w a	— —	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. wa	— —	85 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	8350	84
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 —	8325
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	— —	7375
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	16675	16725
Klary po 40 złr. m. k.	2725	2775
Keglevich „ 10 „	12 —	13 —
Krakowska po 20 złr.	1550	1650
Palffy „ 40 „	27 —	2750
Rudolfa „ 10 „	1325	1350
Ks. Salm „ 40 „	3650	37 —
St. Genois „ 40 „	27	2750
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa	1550	16 —
Waldstein po 20 zł. m. k	2225	2275
Windischgrätz po 20 zł.	21 —	2150
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	51 —	5410
Hamburg 100 mark. banko.	5405	5415
Londyn 10 ft sterl	11145	11155
Paryż 100 frank.	44 —	44 —

Cukier!

do smarzenia konfitur
funt 28 ct. w głowie
2579 poleca handel 4—10
KAROLA BAŁŁABANA

Stare obrazy

olejne, po części oryginały, lub sławne kopje z prywatnego zbioru pochodzące, są po stosunkowo bardzo **niskiej cenie do nabycia.** 1—2

Oglądać je można co dziennie w **Hotelu Europejskim N. 22.**

Do wygrania
2. lipca na los poż. miasta
KRAKOWA
zł. 40000 35000. 30000. 20000 itd. najmniejsza wygrana którą każdy los najmniej wygrać musi jest 30 zł. Cena losu obecnie bardzo korzystna 17 zł. 50 ct. 2492
Do nabycia 3—3
w handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie rynek l. 45.

Stare OLEJNE OBRAZY

dobrego pędzla i dobrze zachowane, są do nabycia **razem lub pojedynczo.**

Oglądać można w handlu pana **W. J. Dworskiego**, przy placu Halickim, gdzie również o cenę z właścicielem porozumieć się można. 2629 3—3

Przy realności pod l. 2, przy ulicy św. Łazarza położonej, jest

grunt

pod budowę w znaczniejszym obszarze, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela **na miejscu.** 2612 3—3

„DZIENNIK MÓD“
pismo dla Polek.

Przy nadchodzącym nowym kwartale upras a o liczne i wczesne zamó ienia na prenumeratę. Administracja *Dziennika Mód w Krakowie.*
2639 2—2

Realność

w Chłopczycach przy Dołubowie, po wiat [illegible], mil od Simbora, 50 morgów roli i łąk i morgi pastwiska z budynkami **do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod adresem **A. C.**, poste restante MOŚCISKA lub ustnie na poczcie. 2624 3—3

Zakład hydriatyczny
Franciszka Medweja
w Sassowie

zaopatrzony w obfitą wodę źródłową, jest otwarty na lato. Traktjernia wyborna, spacery w lasach szpilkowych, poczta w miejscu stacja kolejowa Złoczów.
2582 5—?

L. 28761.

Ogłoszenie.

Poszukuje się do najęcia lokalność i na umieszczenie aresztów policyjnych, od c. k. Dyrekcji policji niezbyt oddaloną składająca się z 12 do 14 pokoi a między niemi 4. obszerniejszych z 2. kuchniami, drewutnią itd., która do 15. września 1875 ma być oddaną w zarząd c. k. Dyrekcji policji.

Właściciele realności, którzyby chcieli wynająć swoje lokalności na cel wspomniony, zechcą pisemne oferty, w których warunki najmu dokładnie określić należy, wnieść do c. k. Namiestnictwa na ręce pana c. k. Dyrektora policji we Lwowie, **najdalej do 12. lipca 1875.**

Szczegółowych wyjaśnień co do warunków najmu udzieli c. k. Dyrektor policji. 2673 2—3

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 24. czerwca 1875.

Porada.

Na nadchodzące żniwa nabyłem w domie komisowym p. Karola Reczyńskiego we Lwowie, żniwiarkę Wood (Walter A.). Gdy nadeszła pora do koszenia koniczyny niemogłem dostać kosarzy, chociaż po 70 centów dziennie ofiarowałem im. Tym sposobem widząc się znaglony ratować się żniwiarką; otóż odjąwszy stół i grabie została tylko sztaba palcata i piła nożowa, a przeistoczywszy tym sposobem żniwiarkę w kosiarkę za użyciem której we 3 dniach wykosiłem 30 morgów nawalnej koniczyny tak wybornie, że nic więcej do życzenia nie pozostało. Mam sobie przeto za obowiązek, sposób ten podać panom gospodarzom z tem zapewnieniem, iż żniwiarka ta może jak najlepiej jako kosiarka być użytą.

Piotrów w Kołomyjskiem, 20. czerwca 1875. 2678 1—1
Stanisław Romanowski.

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseur, Aptekarza 19 rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trau czyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1834 11—?

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne i skórne**, tudzież zgubne skutki samegwałtu: **pollucje i impotencję.** „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct 1952 18—?
Ordynuje codzień od godz. 8-10 i od godz. 2-4 we **Lwowie**, ul. Wałowa l. 3.
Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Niezbędne dla lekarzy

w obec zaprowadzenia nowych wag i miar
Blankiety receptowe
z kuponami na których znajduje się
Tabliczka obliczeń wagi lekarskiej na metryczną.
Kupon ten można przy wręczaniu recepty stronom odciąć.

100 sztuk . . . . . . 1 zł. — ct.
100 sztuk z nazwiskiem i godzin ordynacyjnych . . 1 zł. 50 ct.
1000 sztuk z nazwiskiem . 8 zł.
Kieszonkowe tabelki obliczeń
2668 sztuka 6 centów 1—2

Rozsyła za zaliczką pocztową **apteka pod węgierską koroną J. Piepesa we Lwowie.**

Grodziecki
Portland-Cement
po niskiej cenie
poleca
Leon Nissen
ul. Halicka l. 54.

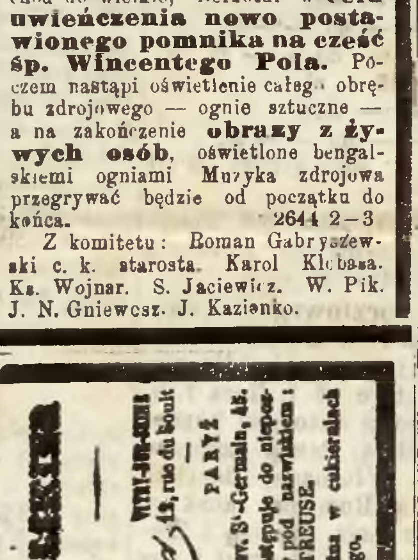
Loterya fantowa

na korzyść Towarzystwa pomocy naukowej szkoły wydziałowej w Krośnie,
odbędzie się
w zakładzie zdrojowym
w Iwoniczu
dnia 11. lipca br. Początek o godzinie 5. po południu.

Zbieranie i przyjmowanie fantów, przyjęły na siebie JW. hrabina Anna Potocka w Rymanowie, pani Honorata Łukasiewiczowa w Chorchówce i pani Eugenia Gabryszewska starościna w Krośnie. **Cena losu 20 c.**

Po ukończeniu loterji wspólny pochód do wielkiej Bełkotki **w celu uwieńczenia nowo postawionego pomnika na cześć śp. Wincentego Pola.** Poczem nastąpi oświetlenie całego obrębu zdrojowego — ognie sztuczne — a na zakończenie **obrazy z żywych osób**, oświetlone bengalskiemi ogniami. Muzyka zdrojowa przegrywać będzie od początku do końca. 2644 2—3

Z komitetu: Roman Gabryszewski c. k. starosta. Karol Klebasa. Ks. Wojnar. S. Jaciewicz. W. Pik. J. N. Gniewcsz. J. Kazienko.



Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÈME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego
1843 24—24

HERBATĘ

ze składu C. TRAUA
1 funt KAISOW . . . . 5 zł.
1 funt SANSINSKIEJ . . . 4 zł.
poleca 2563 5—?
E. W. Królikowski.

„Calicot“
(bawełniane włoskie płótno) najtrwalszy materjał na
kalisony męzkie
sztuka 3 łok. wied. (10 par kalisonów) 8 zł. 50 c.
Kalisony gotowe para 1 zł. 40 c. (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki.)
Do nabycia w handlu płócien
FR. SCHUBUTHA i SYNA
Lwów, Rynek l. 45.
2491 3—6

KRAM dobrze urządzony i w towary kolonialne dostatecznie zaopatrzony, mający piękne powodzenie, przy jednej z najcelniejszych ulic Lwowa położony, jest zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli z grzeczności p. J. w Administracji „Gazety Narodowej“.

„PURITAS“
mleko odmładniające włosy.

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas“ nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

„Puritas“
nie farbuje, tylko odmładnia. tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38. 2060 10—12

We LWOWIE jedynie prawdziwa do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera.** Ludwik Janowski, w TARNOWIE u M. Głodzińskieo, w TARNOPOLU w apt. Franciszka Jamrogiewicza.

OSTRZEŻENIE przed fałszowaniem i naśladowaniem. P. T. odbiorców uprasza się, dokładnie baczyć na naszą firmę, która jest u spodu i na kapsli każdej flaszki zamieszczona.

F. Kernreuter,
we Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse N. 115 an der Pferdebahn.



2128 12—20

Pod rzetelną gwarancją
SIKAWKI domowe, ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do wytryskania i z wentylami kulistemi; węże. wiadra pożarnicze i przyrządy pożarnicze Wiedeńskie patentowane przyrządy studzienne, najpraktyczniejszej konstrukcji i głębokości, które mogą być urządzone przy studniach domowych i ogrodowych, także dla fabryk i do skrapiania, prowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość.

POMPY do wszystkich celów, 2103 pomp używanych przy budowaniu, kopanin i do gnojarń, pompy do piwa, wina, oleju, nafty i pompy zacierowe, pompy odśrodkowe i parowe, maszyny do gazu i wiele innych motorów do ruchu, po cenach najtańszych. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Skład c. k. up. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
1953 6—?

Czy jest coś tańszego!

Sprzedaję moje zegarki jak długo zapas starczy po następujących tanich cenach bajecznych.
Tylko 2 zł. 40 do 3 zł. 45 wcale dobre stare a dobrze utrzymane zegarki, z najlepszym werkiem dobrze idące.

Stare srebrne zegarki.

Prawdziwy srebrny dobry cylinder lub anker, prawie całkiem nowy, dobrze złożony 13 łut. srebra, po cenie nie byłej. Tego jeszcze tutaj nie było! Niesłychanie bajecznie tanio!
Prawdziwy srebrny cylinder na 8 rubinach z odpowiednim łańcuszkiem i pismem gwarancyjnem do tego, tylko 7 zł. 80 ct., tylko 8, 10, 12 do 15 zł. najlepsze s brneankry na 15 i 22 kamieniach z najlepszemi łańcuszkami i 6 letnią gwarancją.
Tylko 8 — 10 — 12 — 15 zł. najlepsze angielskie remontery w uszku do nakręcania, prawdziwy wyrób, z pismem gwarancyjnem.
Tylko 4, 5, 6 do 7 zł. stare ale dobrze zachowane zegarki z łańcuszkiem i gwarancja które trzykroć więcej kosztowały.
Prawdziwo złote zegarki z zastawu. Cylindry na 4—8 rubinach tylko po 16, 18, 20 do 22 zł. tak damskie jako i męzkie.
Tylko 1 zł. 90 c., 2.20, 2.90 do 3.50 prawdziwe srebrne łańcuszki.
Tylko 70 do 90 ct. najlepsze prawdziwe łańcuszki ze srebra Britania, jedyny metal, który zawsze biały zostanie.
Zegary gabinetowe, znane jako dobrze idące, z gwarancją po 1 zł. 10 ct., 1.30 do 1.50 ct.
Te same z budzikiem, który nie da zaspać po 1.50, 2, 2.50, 3 do 4 zł.
Te same do bicia pół i całe godziny 3 zł., 4 do 5 zł.
Zegary pendułowe 3, 4 do 5 zł. 2235 2—3

U zegarmistrza, piękny skład zegarków
Au bon marche, Adlergasse 12. we Wiedniu.

Zmiana lokalu.

HANDEL WIN i RESTAURACJA FRANCUZKA
L. H. Małeckiego
przeniesiona z ulicy Halickiej do nowo urządzonego lokalu **w Hotelu Angielskim.** 2630 6—12



Clayton & Shuttleworth,

Lwów, *ulica Czarnieckiego Nr. 4.*
Czerniowce *ulica Lwowska Nr. 1213.*

polecają pod najkorzystniejszymi warunkami swe bogato zaopatrzone składy
w **kosiarki Wooda,** wiedeńskiego wyrobu,
oryginalne żniwiarki:

Johnstona Harvester
Samuelsona Omnium-Royal
Hornsbyego Spring-Balance
Wooda New-Reaper
najnowszej konstrukcji z roku 1875

jakoteż we wszelkie **machiny rolnicze.**
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2680 1—2

ZAWIADOMIENIE.

Józef Strihafka
z Przemyślan

poleca znany P. T. publiczności od lat trzydziestu
Skład swój najrozmaitszego wyrobu
2677 1—1
PŁÓCIEN
rumburskich, holenderskich i szlazkich, bielizny stołowej na 6, 12, 18 i 24 osób **wyrobu domowego,**
w UŁASZKOWCACH
pod l. 50. ulica Pańska, około restauracji.

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 1.

poleca swój
własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi, wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2561 3—8

Otwarcie 15. maja 1875.

kąpiele szlamowe, siarczane i żelaziste
NEUDORF
pod Weseritz w Czechach, stacja kolei Mies (blisko Marienbad).

Te kąpiele położone w zdrowej i romantycznej okolicy, zdroje do picia wody i kąpiel (równające się Schwalbach) **szczaw żelazisty, źródła** obfitujące w **natron i siarkę**, posiadające pierwiastki organiczne, bogate pokłady szlamu, **kąpiele borowinowe, żelazis e.** (wanny Schwarzca) i **kąpiele siarczane** urządzone według najnowszych zasad, także kąpiele **parowe, powietrzne i tuszowe.** Nadzwyczaj skutkujące na wszystkie słabości gośćcowe i reumatyczne, kontrature i objawy sparaliżowania jakoteż na przypadłości niemocy, na bladaczkę, przypadłości żołądka i kanału odchodowego itp. Z całym kompletem urządzony budynek kąpielowy, w około lasy i parki, tworzy punkt środkowy do bliższych i dalszych wycieczek w rozkoszne okolicy. Postarano się o czytelnię, bilard, salon fortepianowy, kolonadę a szczególnie o tanią i wyborną restaurację jakoteż o piękne i tanie pomieszkanie. Codziennie regularne czterokrotne połączenie z bliską stacją kolejową Mies. Szczegółowe wiadomosic udziela zarząd kąpielowy w Neudorf do 15. maja 1875. **Dr. Richard J. DLAUHY, we Wiedniu, IX. Spitalgasse N. 5.** 2201 6—6

Młocarnie
sztyftowe, kieratowe i ręczne
wyrabiają specjalnie 2007 12—?
UMRATH & COMP. PRAGA
landwirthsch. Maschinenfabrik und Eisengieserei.

Odprzedający otrzymają prowizję.

Każdy, kto się listownie uda do UMRATH & COMP. w PRADZE, otrzyma **bezpłatnie franco, katalog wyrobów fabrycznych** w którym odbite i opisane są wszystkie maszyny, jakoteż **świadectwa** wydrukowane.

Wyciąg z wykładu p. dr. Jüngera,
o korzyści
balsamu brzozowego,
używanego do utrzymania i upiększenia płci.



Dr. **Jünger** wyraża się w swoim wykładzie o środku używanym do upiększenia płci następująco: Piękna płeć (skóra) jest zewnętrznym uwielbieniem usposobjenia wewnętrznego człowieka, a gdy ta przedstawi się w świeżym i żywym kolorycie, to podwyższa ona zwłaszcza u kobiety, blask piękności. Balsam brzozowy, jak mię zrobione niedawno doświadczenie pouczyło, jest środkiem jakby **podanym przez naturę,** a skuteczność tego objaśnia się tem, że złożonym jest z pierwiastków aromatycznych i olejków eterycznych. Gdy czysto wegetabiliczny pierwiastek, **również lekki jak glecyryna** przez pory skóry wsiąknięty, czynność takowej pobudza, sprawia pierwiastek aromatyczny ten odpowiedni stan, że przyjmuje żywioł ożywiający z powietrza, z czego pomału powstaje koloryt, nieczystości na powierzchni skóry rozkładają się i zostają wyłączone. **Pomiędzy wszystkiemi środkami znanemi, w ogóle nazwanemi środkami piękności, zasługuje balsam brzozowy na pierwszeństwo,** i to zdanie moje wypowiadam z mnogich doświadczeń, wzywając jednocześnie do częstych prób, które stwierdzą moje słowa. — Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., z wysyłką pocztową o 10 ct. drożej. 25 OII 1—6

Skład **we Lwowie:** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

Marcin Müller
we Lwowie przy ulicy Halickiej,
otrzymał i poleca
NA LATO
Kapelusze szyte angielskie
po 1 zł. 1.20, 1.50. 2631 2—?

Przyrządy karbolowe i kwas karbolowy

N. SPITZERA, właściciela przywileju
w Wiedniu, Sechshaus, Hauptst. 9.

Specjalny środek przeciw zarazie bydła, księgosuszowi, jakoteż przeciw rozpowszechnieniu wyziewów szkodliwych w kanałach, wychodkach i salach szpitalnych.
50° przyrządów karbolowych w workach po 150 ft. za ctnr. zł. 4.50.
100° przyrządów karbolowych w workach po 150 ft. za ctn. zł. 9.
100° przyrządów karbolowych w puszkach blasz. po 5 ft. za puszkę zł. 1.20.
100° kwasu karbolowego we flaszkach po 10 ft. za ctn. 60 ct.
Niżej 6 puszek blaszanych nie rozsyłamy.
Nabywający większą ilość otrzymują nnczny rabat. Przepis sposobu użycia rozsyła się gratis franko. 2681 1—6

Jeneralną ajencję utrzymuje Iakób Stoeckel we Lwowie, ulica Grodecka, 75.

Spółka
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego,

widzi się spowodowaną **zaprzeczyć wieściom,** jakoby się rozwiązała. Zaniechała tylko utrzymywanie magazynów pierwotnym jej programom nie objętych lecz interesa
komisowe i kredytowe
dotąd zatrzymuje i wszelkie zamówienia ze wskazanych jej fabryk przyjmować a w razach danych **i kredyt** udzielać będzie. 2658 3—3

Ogłoszenie.

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Lubaczowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się w Lubaczowie **dnia 4. lipca b. r.** o godzinie 6. po południu w sali urzędu gminnego.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków za rok 1874.
2. Udzielenie absolutorjum dla Dyrekcji.
3. Zmiana statutów.
4. Wynagrodzenie Dyrekcji za czynności.

Z Rady nadzorczej.
Lubaczów, dnia 23. czerwca 1875. 2676 1—1
Ks. J. Kopczyński, przewodniczący.

SIKAWKI ogrodowe angielskie
po 17, 19, 21, 23 zł.
Rzepa olbrzymia pastewna angielska (Turnips) 100 funtów wagi wied. 70 zł. funt 80 ct.
Rzepa ścierniowa duża 100 ft. w. w. 50 ct. funt 60 ct.
Hreczka sybirska pastewna 100 ft. w. wied. 9 zł.
PASY do maszyn najlepsze belgijskie, gat. Iszy.
OLIWA najlepsza do maszyn.
SMAROWIDŁO belgijskie do osi najlepsze,
poleca
2675 1—3 Główny skład nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie, plac Halicki l. 14. obok Banku hipotecznego.

Jako bardzo realny i rzetelny uznany
Skład fabryczny płócien i towarów modnych
HENRYKA SINGER
Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 36,
jest w stanie wskutek ogromnego obrotu wszystko po **23 ct.** w anonsach znajdujace się artykuły w najlepszej jakości dostarczyć. i posiada też **największy wybór.**

Takowy utrzymuje też najróżnorodniejszy i najobfitszy skład lepszych i cieńszych towarów, i jest w skutek zakupna za gotówkę w możności takowe za zadziwiająco tanie ceny, żadnej konkurencji się nie obawiającej, sprzedawać; zwraca zatem w obecnej porze uwagę na modne towary na suknie, składające się z gładkich lub carirt luster, materyj, mohairs i alpacca, balernos, kolorowych rypsów, muszlinów i batystów, atłasów, baryżów, mozambiques, ecrüs, najcieńszą francuską alpakę terno, najcieńsze francuskie pojedyncze i podwójne kaszmiry, materje mantelets, czarne aksamity, czarne i farbowane materje jedwabne, przednie ciężkie płótna, krajowe i zagraniczne muszliny i batysty, wstążki we wszelkich gatunkach szerokości za połowę ceny fabrycznej i na wiele jeszcze innych artykuł poleca się z całą gotowością do rozsełek próbek okazowych franko wszystkich towarów i spisów towarów.

Usługa zapewnia się jak najlepsza. 2535 3—10

Dla utrzymujących za licencją omnibusy
i dla posiadaczy hoteli!

Podpisane Towarzystwo utrzymuje w swej fabryce maszyn i wagonów, Wien, Hernals, Haupstrasse 124,
warstat specjalny, urządzony do wykonania **omnibusów, wozów, ekwipażów i wozów zwykłych.**

Panowie utrzymujący omnibusy i posiadaczy hotelów którzy potrzebują dobrych, lekkiej konstrukcji, trwałych i eleganckich wozów, znajdą zawsze tanie i dobre wozy w zapasie, lub mogą takowe mieć na zamówienie w ciągu 2—4 tygodni w dowolnej ilości.

Za osie i koła gwarantuje się. Reparacje, nawet najmniejsze będą wykonane rychło i najtaniej. 25 1 3—3

Hernalser Waggon Fabriks-Actien-Gesellschaft.
Wien Hernals, Hauptstrasse 124.

L. 2490.

Ogłoszenie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do powszechnej wiadomości, **iż stopa procentowa** od wszelkich zaliczek na papiery wartościowe, tudzież od eskomptu, **zniża się** od dnia 1. lipca r. b. na **6%.**

Z Dyrekcji
gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
Lwów, dnia 25. czerwca 1875. 2679 1—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.